Ner 188 9

Kraków, 17 Sierpnia — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

...ielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...h państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Z dniem 1 stycznia 1885 zostaje miejscowość Meducha wyłączoną z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rohatynie i wcieloną do okręgu reprezentacyi powiatowej w Stanisławowie.

Wiener Ztg ogłasza podpisany przez Najj. Pana dokument koncesyi na budowę lokalnej kolei ze stacyi Fehring, węgierskiej kolei zachodniej do Fürstenfeld, udzielonej panom: Krepeschowi, Kranzowi i Dettelbachowi w Gracu.

W odbytych przedwczoraj wyborach z kuryi miast w Karyntyi, wybrano samych niemiecko-liberalnych kandydatów. Także i trzej ponownie wybrani posłowie Izby handlowej i przemysłowej w Celowcu, należą do stronnictwa niemiecko-liberalnego.

Na zgromadzeniu wyborców w Gracu, dwaj dotychczasowi tego miasta posłowie Dr Rechbauer i Maurycy Schreiner, składali swoje sprawozdanie poselskie, a przy tej sposobności wygłosili mowy kandydackie. Znaczenie polityczne ma przemówienie Rechbauera, który przebiegł pokrótce rozwój austryackiego parlamentaryzmu, a przechodząc do obecnej sytuacyi, usiłował przedstawić, że Niemcy działają tylko odpornie, nie zaczepnie. Czegóż chcą przeciwnicy? zapytuje mówca. Celem Czechów jest stworzenie niezawisłego słowiańskiego państwa i wskrzeszenie korony czeskiej z pomocą Morawy i Szlązka. Pragną oni równouprawnienia, ale to nieszczęśliwe wyrażenie. Równouprawnienie polega na tem, aby żaden naród nie miał mniejszych praw, aby nie było żadnej różnicy wobec prawa. Czemś innem jest jednak faktyczna równorzędność, która właśnie jest niemożliwą; dziś stworzona, rozpadnie się ona jutro. Austrya nie może znosić własnej polityki państwowej Korony czeskiej, która należy do historyi. Jest to kwestya żywotna dla Niemców w Czechach, którzy w tym wypadku zostaliby zniżeni na stanowisko helotów. Coby się stało w takim razie z Niemcami, o tem świadczy odbyty niedawno meeting czeski, na którym rozprawiano nad wnioskiem Kwiczały i najszlachetniejsze instytucye niemieckie w Austryi gwałtownie zaatakowano. Dotyczy to niemieckiego Schulvereinu, którego tendencyę bliżej omówiwszy, przeszedł mówca do określenia dążności Polaków.

Zdaniem p. Rechbauera Polacy dążą do wskrzeszenia dawnego państwa Jagiellonów, ale Słowianie w Styryi dolnej i Krainie pragną nawet czegoś innego, aniżeli swoich historycznych praw; oni „chcą naszą piękną, drogą ojczyznę rozedrzeć i zbudować wielkie państwo słowiańskie, o którem marzą, ale które nigdy nie istniało.“ Tyle zaznaczamy z tej przemowy p. Rechbauera, bo dalsza jej część odnosiła się do działalności specyalnie sejmu styryjskiego, a przeto ogólniejszego dla nas interesu nie ma.

Sejm bukowiński na jednem z swych ostatnich posiedzeń obradował nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej w sprawie porozumienia Wydziału krajowego z koncesyonaryuszami projektowanych kolei lokalnych z Hatny do Kimpołungu i z Hliboki do Berhometu z odnogą z Karapczynu do Czudynu. W imieniu pomienionej komisyi Dr Zotta przemawiał za udziałem kraju w dostarczeniu kapitału potrzebnego na budowę tych dwóch linij, a to przez przyjęcie akcyj zakładowych w sumie 280 000 złr. Sejm po dłuższej dyskusyi przyjął ogromną większością głosów wszystkie wnioski komisyi.

Czytamy w *Germanii*: Upłynęło pięć lat, odkąd w Austryi gabinet Taaffego stanął u steru rządów. Jeżeli także w Austryi jeszcze wiele pozostaje do zdziałania, zanim liberalizm kompletnie zostanie wytępionym i też rany, jakie spowodował w kraju, zupełnie będą zabliźnione, to jednak z drugiej strony należy przyznać, że w tych pięciu latach zarówno na polu polityki pojednania, jak nie mniej pod względem ekonomicznym zdziałano wiele i że gabinet ma podstawę, do spojrzenia z pewnem zadowoleniem na ten okres czasu.

Pod tytułem „Spór językowy w Austryi,“ ogłasza dep. Russ broszurę, która szerzej rozwija myśli, jakim tenże poseł podczas tegorocznej dyskusyi budżetowej w głośnej swej mowie dał wyraz. Przypominamy, iż propozycyi p. Russa względem ordynacyi językowej dla zarządu królestwa czeskiego nie przyjęła w swoim czasie zjednoczona lewica w obec odrzucenia przez większość parlamentu znanych wniosków Wurmbrandta i Herbsta.

Kongres w Wersalu zakończył swe prace. Na środowem posiedzeniu przyjęty został 509 przeciw 272 głosom cały projekt rewizyjny tak jak uchwaliły go Izba i senat. Około 150 radykalnych wstrzymało się od głosowania. Gdyby skrajna lewica wstrzymała się była od stawiania różnych wniosków i poprawek, których przyjęcie było nie możliwe, gdyby nie traciła była tak wiele słów na namiętne wycieczki przeciw rządowi, kongres potrzebowałby o wiele mniej czasu do załatwienia swego zadania.

Senat francuzki przyjął na posiedzeniu czwartkowym 279 przeciw jednemu głosowi kredyt w wysokości 5 milionów na akcyę na Madagaskarze.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby rozpoczęła się dyskusya nad kredytem tonkińskim. Sprawozdawca komisyi budżetowej Menard-Dorian oświadczył, że komisya przyjęła kredyt w wysokości 38 mil. na wyprawę tonkińską, że jednak po nad tę sumę nie chce przyjąć odpowiedzialności na siebie. Po namiętnej mowie Duvala zabrał głos Ferry oświadczając, że pobudki polityki gabinetu w sprawie dalekiego wschodu pozyskały uznanie Izby, i że gotów jest przyjąć na siebie odpowiedzialność za traktat zawarty w Tientsin. Protest Tsung-li-Yamena jest spóźniony i bez wartości, ponieważ nastąpił dopiero po zajściu w Langson, a zajście to równało się zdradzie. Mowca przedstawił następnie historycznie rokowania, będące rezultatem zajścia w Langson.

Chiny ofiarowały 3 mil. tytułem wynagrodzenia szkód. Tu już wyczerpała się nasza cierpliwość. Lespes otrzymał rozkaz zburzenia portów Kelungu.

Rokowania toczą się jednak ciągle.

Rząd chce porozumieć się z Izbą zanim uczyni krok dalej. Uchwała Izby będzie miała dla Chin wielkie znaczenie, ponieważ będzie ona objawem woli Francyi. Dalszy ciąg dyskusyi odłożono na dzień następny.

W Egipcie nie wróżą sobie z ekspedycyi do Chartum zbyt świetnych rezultatów. „Wszyscy są przekonani, pisze aleksandryjski korespondent *Timesa*, że stosowna do wyprawy chwila już minęła. Gdyby wyprawa ta miała osiągnąć zamierzony cel, to jest oswobodzenie Gordona, wszystkie wojska w Kairze powinnyby już teraz być gotowe do drogi. Wszelka zwłoka nie jest dobrą i spowoduje znaczne koszta.“

Tymczasem odbywają się już energicznie przygotowania do wyprawy do Sudanu. Do Aleksandryi przybyła już znaczna ilość lekarzy wojskowych i oficerów. Wojska angielskie w Assuan wzmocnione zostały drugim batalionem pułku Essex. Parowiec „Hankow,“ przywiózł z Malty pierwszy batalion pułku „Yorkshire,“ a parowiec Navarino wylądował w Suezie z znaczną ilością amunicyi i żywności. Kanonierki powyżej pierwszego spadku Nilu są zupełnie uzbrojone i czekają tylko na rozkaz do drogi. Jenerał-major Fremantle, objąwszy naczelne dowództwo w Suakimie, obejrzał tamtejsze forty i wyraził zupełne zadowolenie.

Stanley oświadczył kilku redaktorom dzienników paryskich, że państwo nad Congo, uznane już jako takie przez północną Amerykę, uznane zostanie wkrótce przez wszystkie mocarstwa. Państwo to ma być otwarte dla wszystkich narodowości w równy sposób i ma utworzyć wielką konfederacyę krajowych szefów pod kontrolą europejskiej i amerykańskiej komisyi. Stanley udać się ma wkrótce do Londynu, aby rząd angielski, który dotąd sam jeden protestuje przeciw projektowi utworzenia państwa afrykańskiego, skłonić do lepszych dyspozycyj pod tym względem.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że podług oświadczeń tureckiego ministra spraw zagranicznych, Porta zdecydowała się zaniechać jednostronnej akcyi, w celu zniesienia zagranicznych urzędów pocztowych w Turcyi. Zdaje się więc, że sprawa ta wejdzie na tory normalnych rokowań między Portą a mocarstwami.

Identyczna nota mocarstw w sprawie rady sanitarnej odniosła pożądany skutek. Wczoraj otworzył prezydent rady sanitarnej w Konstantynopolu posiedzenie oświadczeniem, że Porta postanowiła pozostawić radę sanitarną w dawnym składzie.

Że wyjazd hr. Kalnokiego do Warzinu nie ma na celu willedziatury, że nie jest spowodowany względami uprzejmości, lecz że ma znaczenie polityczne, to nie ulega wątpliwości. Dwóch ministrów spraw zewnętrznych takich mocarstw, jak Niemcy i Austrya, nie zjadą się ze sobą na to, aby uścisnąć sobie dłonie, użyć wiejskiego powietrza i pomówić o pogodzie, zwłaszcza skoro jednym z nich jest ks. Bismark. Możnaby w nieskończoność fantazyować na tle tego zjazdu, z czego niezawodnie nie omieszkają skorzystać dzienniki pod koniec pory letniej, zwłaszcza że zawiodły ich świetne z początku nadzieje, które w nich obudziła cholera. Lecz na co się to przyda — wiadomem jest z doświadczenia. Nieskończona ilość mylnych wiadomości wywoła nieskończoną ilość równie nieprawdziwych zaprzeczeń. Kwestyj specyalnych, szczegółów jest zawsze dosyć w świecie i życiu politycznem, możnaby ich spisać cały rejestr i bawiąc się w coś podobnego do liczbowej loteryi, próbować czy się nie trafi na te, o których rozmowa toczyć się będzie w Warzinie. Bezpieczniej obstawić wszystkie numera i przypuścić, że wszystkie ważniejsze sprawy przyjdą kolejno na stół i będą przedmiotem zastanowienia męża stanu i goszczącego u niego ministra. Ale twierdzić można na pewne, że nie one są celem głównym zjazdu, bo do załatwiania spraw takich jest dyplomacya, są ambasadorowie, ministrowie pełnomocni, i ajenci, jest telegraf i zamiana depesz. Zjazdy zaś podobne jak ten, który ma w tej chwili miejsce w Warzinie, z natury swej dotyczyć muszą głównie ogólnego położenia europejskiego, jego treści, a zatem jak obecnie, przeważnie stosunku trzech cesarstw północnych do siebie; w następstwie dopiero rozmowy, które podczas tego zjazdu toczyć się będą, objąć mogą wszystkie lub niektóre szczegółowe kwestye.

Zjazd w Warzinie ma tę ważną a powiemy dodatnią stronę, że świadczy, iż jeszcze do tej chwili prim w sprawach europejskich trzyma porozumienie Niemiec z Austryą, że zanim stanowczy i ostateczny nastąpi zwrot, zawsze jeszcze pierwej i przedewszystkiem występuje naprzód sprawa tego porozumienia, może nawet próba nadania mu lepiej określonej formy i silniejszej podstawy, a może zaś tylko zużycia mocy jaką dotąd zachowało.

Artykuł *Fremdenblattu* omawiający zjazd aczkolwiek obraca się w znanych i przetrawionych już ogólnikach, mieści w sobie jedno cenne dla objaśnienia położenia zdanie, dotyczące bardzo ważnego punktu, odnowienia przymierza niemiecko-austryackiego; a niech wybaczą wszystkie półurzędowe organa węgierskie, *Fremdenblatt* w tej mierze większą jest powagą, niż one. Otóż mówi on wyraźnie, że w skutku zjazdu „węzły, istniejące między Austro-Węgrami a Niemcami, staną się jeszcze ściślejszemi, do czego nie potrzeba jakiegokolwiek układu“ co znaczy, że ani przed rokiem, ani w Ischl tego roku przymierze niemiecko-austryackie odnowionem nie zostało. Pozostały więc ścisłe między dwoma mocarstwami stosunki nie w skutku odnowienia, lecz pomimo, iż układ Andrassy-Bismark odnowionym nie został; na tem też tle odbywa się zjazd w Ischl; na tle położenia powstałego od roku, a które tylokrotnie określaliśmy, powstałego w skutku zachowania najlepszego między Austryą i Niemcami porozumienia bez odnowienia przymierza, bez zawarcia „jakiegokolwiek układu“, porozumienia niewyłącznego, jak przed tem, skoro nie przeszkodziło zbliżeniu się ostentacyjnemu Niemiec do Rosyi.

Na tem tle jaka powstanie figura polityczna? jaki gmach przymierzy wzniesionym zostanie na tej podstawie?

Nigdy nie tailiśmy się z tem, że w dzisiejszem położeniu europejskiem najkorzystniejszą kombinacyą, a przynajmniej najmniej szkodliwą dla prawdziwych interesów europejskich i cywilizacyjnych, jest istotne przymierze niemiecko-austryackie, ale wyłączne. Niezawodnie, że mogłoby ono być obecnie wskrzeszonem, i że, jak to nie ulega wątpliwości, książę Bismark przenosi nad wszystkie kombinacye wyłączne przymierze niemiecko-austryackie, ale takie, jak on je pojmuje czy też wymarzył sobie i oddawna życzy sobie, a którego myśl główną odkryły zwierzenia Buscha. Zjazd jednak hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem nie znaczy bynajmniej zawarcie i przyjście do skutku takiego przymierza; już nieraz toczyły się nad niem układy, a przecież nie doprowadziły do istotnego skutku; nie dalej jak w zeszłym roku w Salcburgu prawdopodobnie była o niem mowa między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym, a przecież w Salcburgu nie odnowiono, jak się pokazuje, dawnego przymierza, ani też zawarto takie, któreby wyłącznie wiązało Niemcy i Austryę, skoro zaraz po tem nastąpiło znane zbliżenie się Niemiec do Rosyi. Próbować jednak można zawsze, a wytrwałość w raz powziętej wielkiej myśli, jest znamieniem wyższych umysłów i politycznych organizacyj. Czy ta próba podjętą będzie w Warzynie, nie chcemy przesądzać, ale podjętąby być mogła, zwłaszcza w chwili, w której mają się prawdopodobnie rozstrzygnąć kwestye aliansów i wyjaśnić się musi stosunek Austryi do Rosyi. Wskrzeszenie jednak i ustalenie w Warzynie wyłączności przymierza niemiecko-austryackiego podług dawnej myśli ks. Bismarka pociągnęłoby za sobą ważne i doniosłe następstwa, sięgnęłoby w głąb stosunków europejskich, a nawet stosunków wewnętrznych monarchii austryackiej, a przedewszystkiem wskrzeszenie tej wyłączności, bądź co bądź ustawiłoby połączone Niemcy z Austryą frontem do Rosyi, chociażby nie zaraz i bezpośrednio nieprzyjaźnie do niej.

W takim razie nie byłoby już mowy o zbliżaniu się Niemiec do Rosyi i o porozumieniu się Austryi z Rosyą, rzeczy co najmniej powrócićby musiały do tego stanu, w jakim były przed rokiem to jest przed zbliżeniem się Niemiec do Rosyi; słowem zamiast zapowiedzianego trójcesarskiego porozumienia znowu i wyłącznie górowałoby nad sytuacyą przymierze niemiecko-austryackie. Wtedy prawdopodobnie nie byłoby już mowy o zjeździe Cesarza rosyjskiego, ani z dworem wiedeńskim, ani z Cesarzem niemieckim.

Przeciwnie jeżeliby zjazd w Warzynie, co z wielu względów zdaje się być prawdziwem, miał mieć na celu ułożenie, i że tak powiemy, unormowanie stosunków trójcesarskiego porozumienia, nastąpiłoby spotkanie się monarchów trzech lub przynajmniej dwóch cesarstw północnych; przemawia za zwycięstwem tej kombinacyi cały przebieg spraw europejskich od roku, znane życzenia Cesarza Wilhelma i jego wiek podeszły, niebezpieczeństwo wspólne grożące ze strony terrorystów i dynamitowej rewolucyi, dotychczasowe dążenia gabinetu wiedeńskiego zachowania swej niezależności za pomocą trójcesarskiego przymierza, stan rzeczy w Rosyi, nawet może przebieg sprawy egipskiej i wzgląd na Francyę. Aby nareszcie ta kombinacya mogła przyjść do skutku, trzeba było, żeby ustała wyłączność przymierza niemiecko-austryackiego, to jest aby upłynął czas umowy Andrassy-Bismark i żeby ona odnowioną została.

Jeżeli zjazd w Warzynie ma pociągnąć za sobą nieco więcej znaczące następstwa, to tylko dwie mogą z niego powstać konstelacye: albo wyłączne przymierze niemiecko-austryackie, albo trójcesarskie przymierze. Pod tym względem ważną wskazówką będzie przyjście do skutku lub nie przyjście do skutku spotkania dworów petersburskiego i wiedeńskiego, i na to należy czekać, aby módz wydać ostateczne zdanie o zjazdach w Ischl i Warzynie.

Nie wznowienie zaś wyłączności przymierza niemiecko-austryackiego w Warzynie, ani też zawiązanie trójcesarskiego porozumienia byłoby przedłużeniem *status quo* trwającego od roku, i wtedy mogłoby przyjść do spotkania między Cesarzami rosyjskim i niemieckim, choćby nie przyszło do spotkania między dworami petersburskim i wiedeńskim. Wtedy przymierze między trzema cesarstwami przedstawiało by się jako linia prosta, w której Austrya trzymałaby za rękę Niemcy a Niemcy Rosyę; podczas gdy trójcesarskie porozumienie jest kołem, w którem trzy cesarstwa trzymają się bezpośrednio za ręce i wtedy znaczyłoby to, że Niemcy prowadzić będą dalej politykę równowagi, a raczej, jak ją nazwał Klaczko, „chuśtawki“ między Austryą i Niemcami, i że one podjęłyby rolę pośrednictwa między Austryą i Rosyą dającą im bardzo przeważne stanowisko, coby jednak przedłużyło tylko wielce niewygodne, w końcu może niebezpieczne dla Austryi położenie, chociażby chwilowo miało na celu zabezpieczenie pokoju europejskiego.

Sygnalizowany nam telegraficznie artykuł *Fremdenblattu*, napisany z powodu wizyty hr. Kalnokyego u ks. Bismarka w Warzinie, brzmi jak następuje:

Zjazd monarchów niemieckiego i austryackiego w Ischl, znajdzie w najbliższych już dniach pełne znaczenia uzupełnienie dla siebie; hr. Kalnoky uda się jutro w celu odwiedzenia ks. Bismarka

---

DRUGA MŁODOŚĆ

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(5)

(Ciąg dalszy.)

Minęło parę tygodni, w mojem położeniu nic się nie zmieniło. Codziennie patrzałem na gotujące się szczęście dwojga osób. Nie miałem żadnego prawa przeszkadzać im, przeciwnie poczuwałem się do obowiązku cieszyć się z tego. Inne uczucie me byłoby mnie godne. Tak sobie wytłómaczyłem cały mój nieznany nikomu dramat, o którym tylko pani Zuzanna przez domyślność zacnego serca coś wiedziała.

Walka jednak rozsądku z sercem nie była tak łatwą. Buntowało się ono nieraz, osobliwie wtedy, gdy samotny po moim pokoiku w hotelu chodziłem, a pani Zuzanny z pociechą przy mnie nie było.

Nieoceniona ta kobieta była dla mnie więcej, niż siostrą rodzoną.

Jednego wieczoru, gdy prezes w braku trzeciego partnera zasadził ją do wista, czułem się prawie nieszczęśliwym. Zosia oczekiwała z pewnem roztargnieniem swego konkurenta, o którym mówiono, że wkrótce zostanie jej narzeczonym. Radzca January stawił się punktualnie, ale Henryka dotąd nie było.

Przyznam się, że nie lubiłem teraz rozmawiać sam na sam z Zosią. Rozdzielała nas przepaść niczem nie wypełniona, a kodex towarzyski nakazywał, nie widzieć tej przepaści. Musiałem z nią rozmawiać z uśmiechem, jakbyśmy oboje na różach stali, podczas gdy dzieląca przepaść groziła mi zawrotem głowy.

Długi czas nie zbliżałem się do niej. Była ona dzisiaj z większą niż kiedykolwiek kokieteryą ubrana. Szafirowa suknia miała białe koronki hojnie naszywane, a głębiej nieco wycięty stanik odsłaniał biały biust zaledwie nieco białą tkaniną przysłoniony. Obfite włosy spuszczały się niżej głowy, a z po za małego uszka wyglądała blada polna różyczka. Do tego stroju była i twarz jej stósownie nastrojona. Widać było na niej niezwykłe wzruszenie, a po czole snuły się myśli poważne.

Długi czas krzątała się po salonie jakby czegoś szukała. Przewracała nuty na fortepianie, to znów w innym porządku układała książki na stole. Stałem pod oknem i nie śmiałem do niej się zbliżyć. Ona biegała od fortepianu do stołu i napowrót, jakby mnie nie widziała. Położenie dzisiejsze zmieniło dziwnie nasz stosunek wzajemny. Można powiedzieć, żeśmy siebie unikali.

Po długim czasie zbliżyła się wreszcie do mnie. Miała na twarzy jakiś uśmiech ironiczny, w omglonych oczach coś niedobrego. Było to zapewne niezadowolenie, że oczekiwany pan Henryk tak długo nie przychodzi.

— Skazany pan jesteś dzisiaj na moje towarzystwo, rzekła do mnie z wymuszonym uśmiechem, który dodawał jej demonicznego wdzięku; w braku cioci Zuzanny musisz pan ze mną rozmawiać.

Była to widoczna ironia. Kaprys ten złośliwy tłómaczyłem sobie nieobecnością konkurenta. Sądząc po uroczystym nastroju całego domu, mogłem wnosić, że w dniu dzisiejszym oczekiwano jakiegoś faktu uroczystego, najprawdopodobniej — oświadczenia się pana Henryka.

Ironia w jej słowach dotknęła mnie boleśnie. Nie wiedziała zapewnie o tem, zajęta własnemi myślami. Stała naprzeciw źwierciadła, i poprawiała włosy.

— Cóż, odezwała się po chwili, nic pan na to nieodpowiesz?

— Milczenie jest także odpowiedzią, rzekłem, osobliwie wtedy, gdy nie chcemy oddać pięknem za nadobne....

— Na pocieszenie pana muszę powiedzieć, że ciocia niechętnie siadała do wista.

— Rzeczywiście straciłem na tem wiele.

— Piękny komplement dla mnie.

— Już tak obcym jestem dla pani, że w szczerych słowach moich, mogłabyś widzieć komplementa!

Nastąpiła pauza. Zosia uporządkowała tymczasem włosy i poprawiła kwiatek. Zwróciła się do mnie i patrzała na mnie w milczeniu czas niejaki. Zapewne czekała, abym jej toaletę dzisiejszą, a może i wdzięki pochwalił. A było rzeczywiście co chwalić. Toaleta była starannie dobraną, a uśmiech nieco złośliwy podnosił wdzięk jej twarzy.

— Jakże się panu dzisiaj podobam? Zapytała z lekkiem pochyleniem głowy ku lewemu ramieniu.

— Jak zawsze, odpowiedziałem, jak w owym dniu, gdym panią po raz pierwszy obaczył.

Zarumieniła się i cofnęła o krok w tył, jakby się czegoś obawiała.

— Od owego dnia wiele, bardzo wiele wody upłynęło w naszej Wiśle, odpowiedziała z pewnym smutkiem, wiele złotych marzeń przebiegło przez serce, a utonęło w morzu zapomnień!

Zbliżyłem się do niej i wziąłem ją za rękę. Nie broniła mi jej. Stała spokojnie jak piękna statua.

— Jak możesz pani mówić w przededniu swego szczęścia, zawołałem żywo, jak możesz na piękny obraz swego jutra rzucać taki cień smutny i posępny?

Podniosła prawą rękę do góry i posunęła nią po czole jakby się przebudzić chciała.

— Prawda, odrzekła, jestem w przededniu mego szczęścia. Dzisiaj jeszcze ma się pan Henryk o mnie oświadczyć... jutro będzie u nas obiad zaręczynny... po kilku miesiącach ślub... a potem nazywać się będę żoną i — „żywcem pogrzebioną!“

Zadziwiły mnie te słowa.

— Zbytek szczęścia sprawia pani dziwne rozdrażnienie...

Wstrząsła głową i rozśmiała się prawie wesoło.

— Niech pan tego tak źle nie tłómaczy. Gdy się jest młodą, roją nam się po głowie różne rzeczy. Chcemy je ująć do rzeczywistości a one rozpływają się przed nami jak fata morgana. A tyle się z czasem nazbiera tych złudzeń, że potem nie wiemy, co prawdą, a co złudzeniem. Nie ufamy temu, co się do nas zbliża, i z obawą patrzymy, czy się przed nami jak mgła wiosenna nie rozpłynie!..

— Przecież dzisiaj nie możesz pani mieć takiej obawy...

— Czasem taka obawa nazywa się — nadzieją!

— Coś pani wyrzekła?

— Serce nasze jest często temi mglistemi obrazami tak rozkapryszone, że przyzwyczaja się do złudzeń, a nawet w nich rozkoszuje. Mówią, że poeci pragną takich złudzeń i jedynie niemi żyją!..

Przyciągnąłem ją za rękę do siebie i spojrzałem na nią z uwagą.

— Masz pani serce poetyczne, czy ono daje ci rękojmię szczęścia w dzisiejszych warunkach?

Cofnęła rękę swoją i zaczęła poprawiać koronki na sukni.

— Ta poezya nie długo trwa u nas, mówiła z uśmiechem prawie wesołym, każda z nas miewa takie chwile poetyczne... czekając w starannej toalecie..., na konkurenta. — Potem rzeczy układają się inaczej, a poezya zamyka się w albumie na złote klamerki!

Obróciła się zgrabnie i lekkim krokiem przeszła po salonie. Patrzałem za nią z dziwnem uczuciem. Zachowanie jej dzisiejsze utwierdziło mnie w wierze, że ona kocha Henryka i niecierpliwie czeka jego przybycia. Niecierpliwość ta zdradzała się widocznie w jej słowach tak sprzecznych z sobą i z dzisiejszem jej położeniem.

W głębi salonu zwróciła się nagle i szybkim krokiem przybiegła do mnie.

— Jak długo zabawisz pan jeszcze przy nas? zapytała.

— Nie długo... wkrótce odjadę.

— Gdzie pan pojedziesz?

— Do siebie.

— I co pan tam będziesz robił?

do Warzinu. Zdaje się, że ten zjazd obu mężów stanu, ułożony był już od dłuższego czasu i tylko wybór miejsca nie był zdecydowany. Pocieszająca zmiana, jaka zaszła w stanie zdrowia kanclerza niemieckiego, pozwalająca mu zaniechać podróży do kąpiel, która zwykle co rok sprowadzała go do monarchii lub blisko jej granic, jest przyczyną, że wybór miejsca zjazdu padł na Warzin. Wiadomo, z jakiem zadowoleniem usuwa się ks. Bismark z pełnego wrzawy świata w zacisze swej odległej pomorskiej wsi. Tu znajduje on ów spokój, rozlewający swe błogie dobrodziejstwa na całe jego życie wewnętrzne, gdzie dojrzewają jego wielkie myśli, i gdzie silna jego wola hartuje się do nowych czynów. Warzin jest dla niego miejscem wypoczynku, skupienia się i duchowej koncentracyi. Okoliczność, że ks. Bismark pragnie powitać kierującego ministra Austro-Węgier na swej ziemi, w swym własnym, gościnnym domu, zdaje się wskazywać na to, jak wysoki stopień serdeczności i zupełnego obopólnego zaufania chce on z góry zapewnić temu zjazdowi.

Rzecz to dość naturalna, że świat zapuszcza się w różnorodne kombinacye, co do celu podróży hr. Kalnokyego. W takich wypadkach najprostsze eksplikacye są zwykle te, które najmniej nadają się opinii publicznej. Okoliczność, że mężowie stanu, dwóch tak ściśle zaprzyjaźnionych i prawie we wszystkich kwestyach politycznych silnie połączonych mocarstw, uczuwać mogą od czasu do czasu potrzebę wzajemnej wymiany zdań i wzajemnego wzmocnienia swych zapatrywań, jest zbyt naturalną, aby ją można przyjąć za wyjaśnienie pobudki zjazdu. Tymczasem jednak zdaje się, że wszelki trud, aby wynaleść jaki dostateczny konkretny powód do podróży hr. Kalnokyego, był zmarnowany. Nie można zaprzeczyć, że sytuacya europejska jest zupełnie spokojna i niezamącona. Atmosfera polityczna wolna jest od wszelkich naprężeń, które poprzedzać zwykły wielkie jakieś prądy. Na próżno szukanoby zmian atmosferycznych, zapowiadających bliską burzę. Kwestya egipska przez rozbicie się konferencyi znajduje się wprawdzie w niepocieszającem tymczasowem stadyum. Ale sprawa ta całą swą ciężkością nie spada na mocarstwa centralne. Jest ona w gruncie rzeczy przedmiotem wyjaśnień między Francyą a Anglią. W każdym razie sądzimy, że letni zjazd hr. Kolnokyego z ks. Bismarkiem, był ułożony, zanim sprawa egipska przybrała te formy, w jakich się obecnie znajduje. Przesilenie w krainie Nilu i następstwa jego znajdą może dla siebie miejsce w rozmowie w Warzinie, ale z pewnością nie są przyczyną zjazdu.

Zbytecznem by było tłómaczyć, że mimo to nie braknie obu mężom stanu materyału do wynurzeń. Przedewszystkiem złożą oni sobie zapewne ze skupionym umysłem i uprawnionem przeświadczeniem rachunek z rezultatów aliansu, istniejącego między ich państwami, bo jeżeli sytuacya Europy dziś wydaje się zadawalniającą, a pokój zaledwie w jakimś kierunku zagrożony, jest to w pierwszym rzędzie rezultatem owej polityki, która państwową wolę Austro-Węgier i Niemiec połączyła w jeden prąd wspólnych pragnień pokoju.

Alians między temi państwami jest najważniejszym faktem politycznym za naszych dni, nie tylko dlatego, że utrzymał pokój, ale że równocześnie dostarcza najsilniejszej rękojmi dla zabezpieczenia jego trwałości. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że alians ten swą naturalną siłą ciężkości przyciągnął do siebie pokrewne dążenia innych państw, i przez to, przygotował polityczny system pokoju, który skutki swe rozciąga na całą Europę. Rosya i Włochy zbliżyły się do dwucesarskiego przymierza, a nawet mniejsze państwa we wschodniej Europie ulegają presyi faktu, który konserwatywne interesa Europy wysuwa na pierwszy plan i nie daje miejsca indywidualnym tendencyom ambicyi i egoizmu.

Nic naturalniejszego, jak że postanowieniem Niemiec i Austro-Węgier być musi, przymierze to nietylko utrzymać, ściślejszem uczynić, coraz więcej zespolić go z warunkami życia obu państw, lecz i na zewnątrz przy każdej wydarzającej się okoliczności nadać mu wyraz i ważność, jakoteż w najlepszem słowa pojęciu znaczenie demonstracyjne, jakie opinia publiczna całej Europy ostatniemu zjazdowi obu monarchów w Ischl przypisuje. Coraz bardziej pojmuje ogół, że zawarte między Niemcami i Austro-Węgrami przymierze, oceniać należy nietylko z racyonalnego stanowiska mniej lub więcej trwałego zespolenia ich interesów. Trwanie tego przymierza wydobyło na jaw ową duchową grę sił, która w niem spoczywa. Pełne ono jest owych atomów obopólnego życia ludowego, które same przez się ani zważyć ani zmierzyć się nie dadzą, lecz wszelkie pory owych stosunków zasycają i przenikają. Niemcy i Austro-Węgry stoją względem siebie bliżej, niż z jakiemkolwiek innem państwem. Związek ich polityczny znajduje najpotężniejszą podstawę w zapatrywaniach ich ludów, w silnych uczuciach wzajemnego zaufania i życzliwości. Serdeczna i gorąca przyjaźń ich monarchów, jest koroną tego stosunku. Nigdy nie było tak licznych i tak trwale skutecznych warunków niezachwianego moralnego związku dwu wielkich mocarstw.

A związek ten idzie na korzyść nietylko specyalnych interesów Niemiec i Austro-Węgier, lecz i na korzyść powszechnych interesów Europy. — Polega on na poszanowaniu cudzych praw i na utrzymaniu własnych. Broni od zamącenia pokoju i usiłuje gorliwie nadać rozwój wszelkim tym siłom, które współdziałają w obronie spokoju i sprawiedliwości stałego lądu. Wynika ztąd — i poniekąd zasadniczo — że hr. Kalnoky nie może mieć na celu w rozmowach w Warzinie czynnych politycznych planów, równie jak książę Bismark, gdyż jeżeli co w działalności obu tych mężów stanu występuje na jaw, to właśnie staranie powstrzymania akcyj, prowadzących do europejskich zawikłań i mogących zawierać w sobie bliższe lub dalsze niebezpieczeństwo zamącenia pokoju.

Jakakolwiek duchowa praca spełni się w Warzynie, służyć ona będzie sprawie pokoju. Zcieśni ona tem mocniej węzły łączące Niemcy z Austro-Węgrami; do czego nie potrzeba jakiegokolwiek układu, lecz pełne ufności i otwarte zbadanie ogólnego położenia Europy i konkretnych interesów Niemiec i Austro-Węgier do tego tylko z natury rzeczy prowadzić może, aby wysunąć na nowo naprzód wewnętrzne powinowactwo i paralelność owych interesów. Z radosnem zadowoleniem można przeto spoglądać na zjazd hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem. Zadowolenie to rozciągnąć się musi nie w ostatnim rzędzie i do osobistego stosunku obu mężów stanu. Odwiedziny w Warzynie dokonywają się wśród wszelkich oznak ich serdecznej obopólnej sympatyi, gorącej życzliwości i szczerze przyjacielskich uczuć. I to jest o jedną więcej rękojmią szczęśliwego załatwienia owych zadań, jakie czekać mogą Niemcy i Austro-Węgry. Jednomyślność obu kierujących ministrów, zaufanie i bezwzględna otwartość z jaką zbliżają się do siebie, są niedającemi się dość wysoko ocenić czynnikami dalszego prowadzenia dzieła pokoju, które wyrosło z wspólnej polityki Austro-Węgier i Niemiec, i które uważać można jako najpłodniejszy w błogosławieństwa objaw naszego czasu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 14 sierpnia.

⊙ Cechę urzędowej inspiracyi noszący artykuł *Fremdenblattu*, potwierdza informacye moje pod względem znaczenia tegorocznych zjazdów w Ischl i w Warzinie. Położenie ogólne wymaga szczegółowych porozumień, niemniej jak i specyalne konkretne interesa obu państw.

Dwa ustępy zwrócą zapewne szczególną uwagę w całej Europie, mianowicie, że oba państwa stoją ze sobą daleko bliżej, niż z którymkolwiek trzecim. Może tu być mowa tylko o Rosyi. Następnie, że lubo zjazd niema na celu czynnych projektów, ma jednak za zadanie w duchu przymierza przeszkodzić akcyom, któreby mogły spowodować zawikłanie i zakłócenie pokoju. Komentarz do tego ustępu może być bardzo rozległy i wielostronny. W każdym razie ten ostatni wzgląd usprawiedliwia potrzebę rozbioru ogólnego położenia w Europie, przyczem „konsekwencye rozejścia się na niczem konferencyi londyńskiej" — jak to przed tygodniem pisałem — muszą być przedmiotem rozwagi obu ministrów. Ks. Bismark wiedział czego chce, pomagając tak skutecznie do rozbicia konferencyi. *Nordd. Allg. Ztg* codzień po kawałku zamiary jego odsłania, a *Kölnische Ztg*, lubo opozycyjna, to jednak także jest w tej mierze zapalonym, dobrowolnym organem Bismarka. Nader ciekawy szczegół przynosi atoli berlińska *National Ztg*: „może idzie w Warzinie o dodatek do przedłużenia niemiecko-austryackiego przymierza, który nie trafia do gustu w Buda-Peszcie. Także wizyta arcyksięcia Albrechta w Gasteinie ma wyższe znaczenie, niż tylko aktu kurtoazyi." Powołując się na mój list poprzedni, i zestawiając razem wiadome dwa głosy o stosunku Rosyi do przymierza, słowa te *National Ztg*, jakby od niechcenia rzucone, odsłaniają pewien horyzont ciemny dotąd, a który dopiero podróżą Cara rozjaśnionym będzie, a następnie niewątpliwie będzie przedmiotem dyskusyi w delegacyach wspólnych. Hr. Kalnoky ma zdaje się także swoje *idées fixes*.

Dzisiejsza *Presse* zwraca słusznie uwagę, że budżet państwowy z następnym rokiem znacznej dozna ulgi, gdyż odpadną wielkie sumy na budowę kolei i pewna pauza nastanie w sprawie inkamerowania dawniejszych kolei. Nie wynika jednak ztąd, żeby ogół wydatków mógł się znacznie obniżyć. Pomimo krzyków opozycyi *quand même*, p. Dunajewski konsekwentnie trzyma się zasady, że inwestycye produkcyjne są obowiązkiem państwa, że w tej mierze nie może być zastoju. Pomyślna okoliczność zmniejszenia się inwestycyj kolejowych, pozwoli też na inwestycye wodne, które w całem państwie są naglące. W dobrą chwilę też przypadną tegoroczne uchwały sejmu i projekta rządu pod względem robót wodnych w Galicyi.

Sprawy krajowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem zapraszam wyborców moich do Sejmu i do Rady państwa na dzień 29 sierpnia b. r. do Stanisławowa do sali Rady powiatowej na godzinę 4 po południu, o której to porze będę miał zaszczyt złożyć przed Nimi sprawozdanie z moich czynności poselskich.

Dr *Wojciech Dzieduszycki.*

Zaliczki i zapomogi dla powiatów powodzią dotkniętych.

Lwów 14 sierpnia.

Na środowem posiedzeniu, które się odbyło w Prezydyum Namiestnictwa, załatwiono sprawę rozdziału między powiaty zaliczki bezprocentowej zwrotnej w 6 równych ratach rocznych, począwszy od 1 stycznia 1886 r., w wysokości 300.000 złr. w. a., przyznanej z skarbu państwa na zasiewy ozime rozporządzeniem cesarskiem z dnia 28 lipca 1884 r. Ponieważ c. k. Starostwa zapotrzebowały na ten cel dla 30 powiatów sumy 501.349 złr., Wydziały zaś powiatowe wykazały kwotę na ten cel potrzebną w 37 powiatach w wysokości 826,186 złr. w. a., zatem kwoty żądane przez powiaty, musiały uledz znacznej redukcyi, co zresztą łatwem jest do wytłómaczenia, gdyż zaliczka przyznana, przeznaczoną jest na zasiewy ozime, w wykazanej zaś przez powiaty sumie, mieści się także kwota potrzeb na zasiewy jare.

Zadecydowany rozdział zaliczek przedstawia *Dziennik Polski* w następujący sposób:

Powiat	Kwota żądana na zasiewy ozime i jare przez: Wydział powiat.	Starostwo	Zaliczka przyznana
1) Biała	16.341 złr.	— złr.	decyz. odroczono
2) Bóbrka	7,950 „	7,950 „	4,000 złr.
3) Bochnia	43,892 „	35,000 „	18,000 „
4) Brzesko	90,620 „	93,612 „	40,000 „
5) Brzozów	11,695 „	2,505 „	1,500 „
6) Chrzanów	18,843 „	3,150 „	1,800 „
7) Dąbrowa	46,321 „	27,789 „	14,000 „
8) Dobromil	1,400 „	— „	— „
9) Drohobycz	20,000 „	731 „	dec. odroczono
10) Gorlice	3,310 „	— „	— „
11) Jarosław	106,482 „	32,7[illegible]0 „	15,000 „
12) Jasło	20,000 „	7,550 „	4,000 „
13) Kolbuszowa	6,900 „	6,438 „	1,000 „
14) Kraków	30,000 „	22.050 „	12,000 „
15) Łańcut	23,000 „	35,850 „	9,000 „
16) Mielec	38,894 „	18,726 „	11,000 „
17) Myślenice	5,100 „	— „	— „
18) Nisko	6,000 „	— „	dec. odroczono
19) Nowy Sącz	2,100 „	— „	— „
20) Pilzno	43,844 „	43,844 „	18,000 „
21) Przemyśl	47,000 „	12,269 „	7,000 „
22) Rohatyn	6,800 „	4,800 „	2,000 „
23) Ropczyce	3,000 „	4,420 „	2,000 „
24) Rudki	10,000 „	5,558 „	2,000 „
25) Rzeszów	34,051 „	3,920 „	2,000 „
26) Sambor	3,350 „	4,440 „	2,000 „
27) Sanok	13,000 „	3.070 „	1800 „
28) Stanisławów	11,384 „	43,225 „	6,000 „
29) Staremiasto	6,410 „	— „	dec. odroczono
30) Stryj	4,930 „	4,757 „	2,000 „
31) Tarnobrzeg	18,800 „	15,827 „	8 000 „
32) Tarnów	37,721 „	5,245 „	3,000 „
33) Tłumacz	5,000 „	2,000 „	1,000 „
34) Wadowice	56,500 „	36,514 „	20,000 „
35) Wieliczka	22,458 „	11,800 „	7,000 „
36) Żydaczów	4,000 „	3,820 „	2,000 „

Jak z powyższego wykazu widać, w 7 powiatach Starostwa nie zażądały żadnej pomocy na zakupno nasion dla obsiewu pól jesiennego i wiosennego; najbardziej jednak uderzającem jest, że Starostwo w Myślenicach nie wykazało żadnych szkód w tym powiecie, jakkolwiek według sprawozdania tamtejszego Wydziału powiatowego rzeki Raba i Skawa z mnóstwem tamtejszych potoków górskich zalały 2,052 morgów w 41 gminach i obszarach dworskich, uszkodziły 27 budynków, zerwały 292 morgów a zasypały żwirem 350 morgów gruntu nadbrzeźnego, wogóle wyrządziły szkody na 130,941 złr. w. a.

Zaliczki powyższe rozdzielone będą między gospodarzy przez Starostwa w porozumieniu z delegatami Wydziału krajowego.

Z przyznanej zaliczki 300,000 złr. na posiedzeniu wczorajszem rozdzielono tylko 217,000 złr., resztę zaś w kwocie 82,900 złr. zarezerwowano dla powiatów, co do których nie zapadła jeszcze decyzya.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozstrzygniętą zostanie sprawa rozdziału zapomóg z przyznanej rozporządzeniem cesarskiem sumy 440.000 złr. na roboty publiczne celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęską powodzi, o czem podamy wiadomość w następnym numerze. Kwota zażądana na ten cel przez Starostwo wynosi 1,435.828 złr. w. a..

Dotychczas rozdał c. k. Rząd tytułem pomocy doraźnej między powiaty:

na żywność . . .	36,360 złr.	
na zasiew . . .	41,200 „	
na roboty publiczne	87,900 „	
ogółem	155,460 złr.	= 155,460 złr.

Wydział krajowy zaś z obydwoma komitetami pomocy:

na żywność . . .	31,414 złr.	
na zasiew . . .	12,282 „	
na roboty publiczne	10.450 „	
ogółem	54,146 złr.	= 54.146 złr.

Ogółem rozdano tedy na pomoc doraźną 209,606 złr.

Lwów 14 sierpnia.

Z sumy przeznaczonej ces. rozporządzeniem na zapomogi przyznano na posiedzeniu odbytem w Prezydyum Namiestnictwa na dniu 13 i 14 b. m. powiatom: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Jarosław, Jasło, Kraków, Łańcut, Mielec, Nizko, Pilzno, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sanok, Stanisławów, Staremiasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec łączną kwotę 169,200 złr. na roboty publiczne, przeważnie rekonstrukcye i budowy dróg oraz budowle wodne.

Większe kwoty przyznano:

dla powiatu Brzeskiego na naprawę wałów nad Uszwicą i budowę dróg powiatowych 14,800 złr.;

dla powiatu Dąbrowskiego na drogę z Ujścia jezuickiego do Szczucina i naprawę wałów Wiślanych 15,000 złr.;

dla powiatu Jarosławskiego 9,000 złr.;

dla powiatu Mieleckiego na naprawę i budowę wałów nad Wisłą i Wisłoką, oraz na regulacyę Brnia i osuszenia gruntów spółki Chorzelowskiej i t. p. 40,000 złr.;

dla powiatu Tarnobrzeskiego na wały złr. 20,000, na drogę zaś w Tarnobrzegu do Majdanu 3,000 złr.;

dla powiatu Tarnowskiego na drogi i budowle wodne 12,000 złr.;

dla powiatu Wielickiego 6,000 złr.

Ponieważ więc Namiestnictwo rozdało już przedtem na roboty publiczne 87,900 złr., a oprócz tego znaczne zasiłki na żywność i zasiewy, wskutek czego ma obecnie do dyspozycyi około złr. 315,000, zatem po odciągnięciu wykazanej powyżej kwoty 169,200 złr., zostanie jeszcze z przeznaczonych rozporządzeniem ces. 440,000 złr. tylko kwota 145,800 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia.

Goście czescy. — Między przybyłymi dziś zrana do Krakowa gośćmi z Pragi w liczbie 1450, a z Ołomuńca w liczbie 80, znajdują się posłowie do Rady państwa: Toner i Hevera; prezydent m. Kolina Formanek; redaktorowie: Hovorka, redaktor *Diwadelnich Listow*, reprezentant *Narodnich Listow*; Piro, red. *Politik*; Kotek, red. *Pokroka*; Jelinek, red. *Słowiańskiego Zbornika*; Lang, red. *Pozora* w Ołomuńcu; Harambasicz red. z Zagrzebia, poeta kroacki; Truxa, kor., Smolski, kor. *Pressy*; Kvapil, poeta, tłómacz Zygm. Krasińskiego; Leger, poeta; Schwab-Polabski, literat; Herites, nowellista czeski.

— **Stowarzyszenie** rękodzielników „Zgoda," z powodu przybycia gości czeskich do naszego miasta, urządza w niedzielę d. 17 b. m. zabawę towarzyską, połączoną z tańcami, w swym lokalu przy ul. Zwierzynieckiej, na którą Wydział Stowarzyszenia szanownych członków wraz z rodzinami zaprasza. Początek o godzinie 5ej po południu. Osobnych zaproszeń nie posyła się.

— **Koncert** orkiestry wojskowej 13 pułku odbył się wczoraj w ogrodzie Strzeleckim wobec bardzo licznego zgromadzenia publiczności. Przewyborne wyćwiczenie tej orkiestry, uwydatniło się w wzorowem wykonaniu wielu bardzo ładnych utworów muzycznych, w wyborze których p. kapelmistrz Hock zawsze jest bardzo starannym. Najwięcej zyskały uznania i oklasków: Potpourri Stasnego „Fiori Italiani," uwertura z „Krakowiaków i górali," Kurpińskiego; „Pochwała łez," Schuberta, i wiele innych, zwłaszcza zaś Koncert Alarda, w którym pierwsze skrzypce trzymał p. Hock osobiście, a solowa gra jego, czyniąca wrażenie gry iście mistrzowskiej, przerywana wciąż była pełnemi zapału oklaskami widzów.

— **Ślub.** Dziś o godzinie 11ej w kaplicy Matki Boskiej cudownej na Piasku zawartym został związek małżeński między p. Henrykiem Bossowskim, prokuratorem sądu obwodowego w Wadowicach, a panną Gabryelą Ponczyńską, córką ś. p. Jana, obywatela m. Warszawy, i ś. p. Karoliny z Sadowskich. Młoda para opuszcza dziś po południu Kraków, udając się do Wadowic.

— **Pożar stłumiony.** Wczoraj po godzinie 8 rano zapalił się szczyt narożnika dachu drewnianego pod L. 8 przy ulicy Garbarskiej na Piasku, od iskier, które spadły z komina sąsiedniego domu Nr. 6, gdzie palono wiórami. Domownicy przygasili ogień. Straże policyjna i pożarna przybyły na miejsce.

— **W sprawie wodociągów krakowskich** obejrzeli znaczną część projektowanej trasy i zwiedzili Regulice w d. 14 b. m. wiceprezydent miasta Muczkowski, radcy miejscy Chęciński i Dr Domański, tudzież urzędnik budownictwa miejskiego Zygmuntowski. Po obejściu wszystkich źródeł, przyjęli plan mierzenia bezpośredniego wody wypływającej z 4 głównych zdrojów i uznali potrzebę zrobienia jak najprędzej planu sytuacyjnego wszystkich źródeł. Przy tej sposobności donosimy, iż robią się kopie planów przez ś. p. Klugera wypracowanych i mają być po wykończeniu, co mniej więcej za dwa tygodnie nastąpi, posłane inżynierowi wodociągowemu p. Friederichowi w Karlsruhe.

— **O. Reginaldy** z zakonu OO. Dominikanów w Krakowie, zakończył wczoraj życie po krótkiej, ale nader ciężkiej chorobie, której w młodym uległ wieku, bo licząc zaledwie 33 lat życia. Tak młodo zgasłego, a pełnego nadziei kapłana, świeckie nazwisko było Jacek Księżarski; był on synem niegdyś senatora Rzeczypospolitej krakowskiej, Jacka Księżarskiego, a siostrzeńcem niedawno zmarłego, nieodżałowanej pamięci Feliksa Księżarskiego. O. Reginaldy był mężem niepospolitych zdolności, pomimo zaś, iż dopiero od lat ośmiu wstąpił do zakonu, a kapłaństwa liczył dopiero rok trzeci, umiał sobie między bracią zakonną taką zjednać sympatyę i powagę, iż zamierzali obrać go przeorem konwentu krakowskiego. Zgon jego niepowetowaną jest stratą nietylko dla zakonu, którego był członkiem, ale także dla społeczeństwa, dla którego dobra pragnął się poświęcić, i dla krewnych, którzy ciężkim przez śmierć ś. p. Feliksa dotknięci ciosem, upatrywali w nim nową chlubę rodziny. Wreszcie tych, co go bliżej znali, zgon jego napełnia szczerym smutkiem i niewypowiedzianym żalem. Pogrzeb odbył się dziś rano o godzinie 10ej z kościoła OO. Dominikanów wprost na cmentarz.

— **Ks. L. Windischgraetz**, głównodowodzący w Krakowie, bawi obecnie na manewrach wojsk rosyjskich pod Petersburgiem w Krasnem Siole, na które wysłany został z polecenia N. Pana; po jego powrocie zastępujący go obecnie jen. bar. Ramberg uda się 5 września na wielkie manewra nad Morawą, na czas trwania których przydzielonym został do osoby króla Rumuńskiego.

— **Prof. Dr Adamkiewicz** na obecnym kongresie międzynarodowym lekarzy w Kopenhadze, został obrany prezesem honorowym sekcyi neuropatologicznej kongresu.

— **Swoszowice.** Z zabawy tańcującej, urządzonej tu 9 b. m., wynosił ogólny dochód 87 złr. 50 c., wydatki 60 złr., przeto czysty dochód 27 złr. 50 cent. Po zabawie złożył na ręce komitetu p. Slęk, dyrektor krakowskiej kasy Oszczędności 2 złr. 50 c., a przeto cały dochód czysty uczynił 30 złr., którą to kwotę przesłano Starostwu wielickiemu.

— **Kołaczyce** 14 sierpnia. Doniesiono wam już o pożarze, który tu w d. 8 b. m. wybuchł ze stodoły przy samym mieście stojącej i gnany wiatrem wschodnim w jednej chwili całe miasto ogarnął. Ratunek był bardzo niedostateczny, gdyż połowa prawie ludności była na jarmarku w Jaśle, a pozostała w Kołaczycach ludność, składająca się przeważnie z kobiet i z młodzieży, przerażona szybkiem bardzo szerzeniem się ognia, straciła przytomność. Zgorzała jednopiętrowa szkoła, ozdoba całego miasteczka, wybudowana przed 4 laty kosztem poczciwych i pracowitych obywateli wynoszącym 18000 złr.. Kościół parafialny ocalał dzięki niesłychanemu wytężeniu sił kilku ludzi i dwóch księży tutejszej parafii. Straż ogniowa z Jasła przybyła dopiero koło godziny 5 popołudniu, kiedy ogień już był przerwany. Zgorzało około 100 budynków, a szkoda obliczona na 215000 złr. Ze spalonych domów było tylko 12 assekurowanych. Ogień trwał 3 dni. Bolesny widok przedstawiają okopciałe mury i wystające kominy, tak że mimo woli przychodzi na myśl zdanie ks. Antoniewicza: „patrzcie, co to są dzieła ludzkie pod ręką gniewu bożego". Nędza w pierwszej chwili była okropna, głodowi jednak zapobiegła w pierwszej chwili pomoc sąsiednich właścicieli dóbr jak p. Kotarskiego z Brzesk, hr. Zborowskiej z Bieździeczy, p. Fibicha z Kleci, p. H. Zaykowskiej z Czermny, p. Goldberga dzierżawcy Nawsia Kołaczyckiego, którzy jużto chlebem, jużto innym datkiem wsparli pogorzelców. Teraz nadchodzą już zwolna zapomogi, są one atoli dotąd zbyt małe, aby częściowo przynajmniej ulżyć tak wielkiemu nieszczęściu; wątpić jednak nienależy, że znajdą się litościwe, serca, które nieszczęśliwym zginąć niedozwolą.

— **Zakopane** 13 sierpnia. Do licznych budynków, które tutaj ostatniemi czasy powstały, przybędzie niebawem okazały gmach kościelny. Powziętą przez miejscowego proboszcza X. Stolarczyka przed 10 laty

---

— Zajmę się gospodarstwem. Będę orał, siał, zbierał, sprzedawał, a czasami sąsiadów odwiedzał.

— I o mnie zupełnie pan zapomnisz!..

Nie zaraz mogłem na to odpowiedzieć.

— Ale nie zapomnij pan zaprosić mnie na swoje wesele! dodała z jakimś uśmiechem nieokreślonym.

W przybocznym pokoju powstał teraz hałas nielada, a za chwilę wpadł do nas zapérzony prezes z kartami w ręku.

— Ależ z tą kobietą niepodobna grać w karty! — zawołał zwrócony do mnie — patrz tylko, mój drogi, takie mam karty... zadaję czwórkę, rozumie się inwituję od króla... a ona zadaje inny kolor, i radzca ucieka z jedynym swoim atutem! Byłby szlem wielki, jak Boga kocham, szlem, co się zowie. Jakże to grać z taką kobietą? Czy taka zakochana, czy co? Karanie boże!

Zosia odeszła do fortepianu. Wzięła kilka miękkich akordów, jakby niemi burzę domową zażegnać chciała. Radzca January wszedł także do salonu. Wyjął zegarek z kieszeni i patrzy na niego czas niejaki.

— Coś zapewne zaskoczyło Henryka — rzekł po chwili — może ciotka przyjechała. Spodziewaliśmy się jej w tych dniach.

I spojrzał z uwagą na prezesa i Zosię. Prezes niezupełnie słyszał tych słów, ciągle swemi kartami zajęty. Proces o czwórkę rozpoczął na nowo, gdy pani Zuzanna do salonu weszła. Była jeszcze zarumieniona z niezwykłej emocyi, i zamiast tłómaczyć się z zarzutów, oskarżała brata o liczne popełnione błędy.

Burzy domowej, która się często powtarzała, położył koniec radzca January. Wytłómaczywszy jeszcze raz nieobecność Henryka prawdopodobnym przyjazdem ciotki, zaproponował przerwać wista, a natomiast wezwał prezesa do pikiety.

Prezes przyjął propozycyę, i po załatwieniu niektórych jeszcze wątpliwości co do inwitacyi od króla, udał się z radzcą napowrót do zielonego stolika. Pani Zuzanna z uśmiechem zbliżyła się do mnie, a podając mi rękę, rzekła:

— Czegóż to my, panie Stanisławie, nigdy nie kłócimy się z sobą? A przyznam się, że miałabym nieraz do tego wielką ochotę, a osobliwie w tej chwili...

Spojrzała na Zosię, siedzącą przy fortepianie. Spostrzegła to spojrzenie Zosia. Wstała szybko i z niezwykłym pośpiechem opuściła salon, zostawiając nas samych. W jej ruchach widziałem pewne podrażnienie, jakiego dawniej nigdy w niej nie spostrzegłem. Gniewało ją zapewne, że pan Henryk nie przyszedł.

* * *

Pani Zuzanna wzięła mię za rękę i zaprowadziła do okna.

— Sprawa Zosi zbliża się do końca — rzekła do mnie półgłosem — jutro zapewne wszystko się załatwi. Dzisiaj, jak się zdaje, przyjechała ciotka pana Henryka, która jest ważną pozycyą w tej sprawie, i dlatego on nie przyszedł. Za poradą radzcy Januarego zaprosi jutro prezes wszystkich na obiad solenny i przy tym obiedzie cała rzecz się zakończy.

Pani Zuzanna mówiła to spokojnie, jakby to była sprawa osób trzecich. Czyż nie wiedziała, o ile ona mnie samego obchodzi? Zacisnąłem usta, a nawet usiłowałem uśmiechnąć się, chociaż mię to drogo kosztowało.

— Trzeba i mnie zakończyć te piękne dni Aranjouezu — rzekłem z uśmiechem, ściskając jej pełną rączkę — i rzucić się na niepewne fale rzeczywistości. Zadługo już używam tych pięknych dni w domu prezesa, trzeba wrócić do opuszczonego domu. Mam jednak nadzieję, że nie sam wrócę; że to, co z sobą wezmę, opromieni mi słońcem moje ściany sieroce!

Pani Zuzanna ścisnęła mię gorąco za rękę.

— Nie mów pan tak — rzekła z pewnem zamyśleniem — bo to mnie przestrasza. Pragnę, ażebyś pan był szczęśliwy, a sama myśl, że do szczęścia pana mogłoby wiele nie dostawać, przeraża mię. Życzyłabym sobie i panu, ażebyś tak prędko nie pragnął końca tych, jak się wyrażasz, pięknych dni Aranjouezu, pozostawiając czasowi, co on sam z nich zrobi!...

— Widzę wielką życzliwość pani, ale rady takiej przyjąć nie mogę. Są pewne sprawy, które prędko skończyć potrzeba. Odwleczone, stają się chorobą chroniczną.

— Czy pan należycie rozważył to, co uczynić zamierzasz?

— Długo nad tem myślałem.

— Czy nie będziesz pan kiedy tego żałował?...

— Abym nie żałował, postanowiłem zrobić krok stanowczy.

— I kiedyż pan zamyślasz to uczynić?

— Jutro.

— Niemam odwagi mówić z panem dalej.

— Możesz pani tylko słuchać, co będę mówił. Jutro...

— Nie mów pan, bo w głowie mi się mąci... usiądźmy.

Pociągnęła mnie za rękę i usiedliśmy na małej kanapce.

— Mimo lat swych dojrzałych — mówiła zwrócona do mnie — mimo tylu przygód i cierpień patrzysz pan na świat jak poeta. Jak trudne obowiązki bierze na siebie kobieta, której pan wszystkie skarby tej poezyi chciałbyś powierzyć?

— Nie obawiaj się pani o to. Lodowata rzeczywistość dotknęła się nieraz gorących tętnic mego serca. Umiem się z nią liczyć, i spokojnie oddam jej to, co się jej należy.

— Czy pan jej nie widzisz zbyt różowo?

— Zetknąłem się nieraz z nią oko w oko.

— Czasami żal nam, że się cofnąć nie możemy...

— Nigdy nie cofam się i nigdy nie żałuję, com uczynił z namysłem.

— Czasami zaślepia nas uprzedzenie...

— Przetarłem dobrze oczy, i widzę, że tak, jak zrobię, będzie najlepiej. A może dozwoli Bóg, że oboje... będziemy szczęśliwi.

Nie mogłem dalej utrzymać się w mojej roli. Widziałem przed sobą Zosię w ślubnym wianku... Była rozpromieniona szczęściem swojem... a ja... a ja nie widziałem nigdzie mego szczęścia!

Opanowało mnie rozrzewnienie, poczułem łzy w oczach. Przebudził mnie gorący uścisk ręki pani Zuzanny.

— Pomówimy jeszcze o tem... — szepnęła zcicha do mnie, bo w tej chwili ozwały się poważne kroki prezesa.

Wszedł z pewną irytacyą do salonu.

— Karta mi dzisiaj nie idzie — rzekł jakby do myśli swoich, nie patrząc na nikogo.

— Co nie idzie, to nie idzie — odparł radca, który za nim w krok postępował — przegadajmy lepiej resztę wieczoru.

— Gdzież jest Zosia?... — zapytał po chwili prezes.

— Wyszła przed chwilą — odpowiedziała zmięszana nieco pani Zuzanna — zaraz ją zawołam...

I wyszła z salonu.

Podczas gdy radzca jednym palcem na fortepianie jakiegoś Krakowiaczka wybrząkiwać zaczął, wziął mnie prezes pod rękę i rzekł półgłosem:

— Jutro trzeba to skończyć, aby sprawa stanęła jasno. Radzca i pupil jego widocznie czekają tego końca. Nikogo nie namawiam, ani przymuszam, a lepiej będzie, jeżeli się rzeczy wyjaśnią.

— Masz słuszność — odpowiedziałem — i ja zamyślam jutro...

— Bardzo dobrze. Przy dobrym obiadku, przy kieliszku winka będzie i humor i sposobność dobra. Kocham cię jak brata i życzę ci... spokojnego portu życia!

Zacny prezes ucałował mnie i uściskał serdecznie.

W tej chwili weszła pani Zuzanna z oznajmieniem, że Zosia dostała migreny i położyła się do łóżka.

Prezes spojrzał na radzcę i obaj uśmiechnęli się do siebie.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

myśl wybudowania obszernego Kościoła przyjęto z zapałem. Już w r. 1875 zaczęły wpływać obfite datki na powyższy cel, a zwiększyły się jeszcze po rozpoczęciu budowy według planu p. Idzikowskiego z Warszawy. Bieżącego roku, w którym budowa nadzwyczaj raźno postępuje, wpłynęło 530 złr. 41 ct., a mianowicie zebrała p. Gnoińska z p. Skarzyńskim 237 złr. 36 ct., p. Lasocka z p. Tetmajerem 111 złr. 5 ct., bezpośrednio na ręce X. Stolarczyka złożono 182 złr. Wogóle zebrano od początku 7074 złr. 82 ct. W powyższej liczbie mieści się 2378 złr. 27 ct., które złożyli sami górale, jak np. Jan Walkosz z Olczy, który złożył 400 złr., gmina tutejsza 742 złr., nie wymieniając innych wcale poważnych datków po 200 złr. 100 złr. Rozchód do dnia dzisiejszego wynosi 3876 złr. 58 ct. Pozostała reszta 3035 złr., umieszczona w krakowskiej kasie oszczędności i kasa podręczna zawiera 163 złr. 24 ct. Jest przeto wszelka nadzieja, że przy zapewnionym funduszu, który się hojnością gości i górali corocznie zwiększa, przy licznym udziale góralszczyzny wykonywającej roboty bezpłatnie, po kilku latach zobaczymy wspaniały przybytek boży, którego nie jedno miasteczko tutejszym mieszkańcom pozazdrości. Bawiące tutaj goście składając hojne dary na kościół, niezapomnieli i o innych celach dobroczynnych. Prócz dawniejszych ofiar na dotkniętych tegoroczną powodzią wpłynęło przeszło 600 złr. na uczniów niezamożnych, szkoły snycerskiej i uczennice szkoły koronkarskiej. Do zebrania tej znacznej kwoty przyczynił się koncert zaszczytnie znanych muzyków pp. Górskiego i Paderewskiego przy łaskawym udziale artysty dramatycznego p. Rychtera, jak niemniej inicyatorowie i gospodarze zabawy połączonej z tańcami pp. Gnoińska, D. Skarzyński i O. W. Markiewicz, którym w imieniu ubogiej młodzieży szkolnej składamy publiczne podziękowanie. Oprócz koncertu, teatru, zabaw i tańców mieliśmy także wiec Towarzystwa Tatrzańskiego, który się odbył d. 10 i przyjąwszy wniosek Wydziału względem odbywania walnych zgromadzeń także i w Zakopanem, wybrał tegoż dnia komitet złożony z Dra Bratkowskiego, Dr Brodowskiego, Dra Chałubińskiego, Pawlikowskiego i St. Zalewskiego w celu rozpatrzenia innych wniosków Wydziału i przedłożenia rezolucyi na dniu 17 b. m. Komitet ten przybrawszy do narady bawiących tutaj członków Wydziału Tow. Tatrzańskiego pp. Eliasza, Dra Markiewicza, Świerza i Dra Wierzejskiego, odbył d. 11 i 12 posiedzenie. O szczegółach obrad doniosę po odbytym wiecu.

— **Stanisław Sobieski**, były dyrektor gimnazyum w Rzeszowie, zmarł nagle 13go b. m. w Warszawie, wychodząc ze sklepu z pieczywem. Stwierdzono, iż przyczyną śmierci był anewryzm serca. Ś. p. Sobieski opuściwszy przed kilku laty służbę nauczycielską w Galicyi, przeniósł się stale do Warszawy, gdzie się oddał pracy literackiej. Jego powieść ludowa „Anioł Pański,“ odniosła pierwszą nagrodę na konkursie, a nadto powieści „Żonaty bez żony“ i „Obce bogi“ drukowały *Kłosy* i *Tygodnik romansów i powieści*. Rozmaite pisma codzienne warszawskie zasilał ś. p. Sobieski artykułami treści pedagogicznej. Napisał on również obszerną gramatykę łacińską, zaleconą przez tutejszą Radę szkolną do użytku szkolnego, tudzież wydał Cezara z komentarzem w opracowaniu szkolnem.

— **Dowcipy natchnione cholerą** nietylko we Francyi się pojawiają, jak to świadczy wierszyk wyszydzający spór Drów Kocha i Pasteura, podany w ostatniej kronice, lecz i Niemcy niepozostali pod tym względem w tyle. Pewien rodak Dra Kocha zamieścił bowiem w jednem z pism niemieckich wiersz, w którym przedrwiwając radę jego, aby nawet wodę pić tylko przegotowaną, kończy temi słowy:

. . . . So sage ich,
Das ist Reclame sicherlich,
Ein Koch hat eben das Interesse,
Dass man nur Gekochtes trink' und esse.

Co po polsku brzmi w przybliżeniu następnie:

Ależ to rzecz oczywista,
Że w tem jest reklama czysta,
Wszakażeto dla kucharza (Koch) korzyścią sowitą,
By gotowane tylko jedzono i pito.

Teatr Lwowski w Krakowie.

Repertuar na bieżący tydzień.

W niedzielnem ostatniem przedstawieniu *Krakowiaków i Górali* w roli studenta wystąpi p. Władysław Woleński, artysta dramatu lwowskiego, który umyślnie przybył wczoraj z Krynicy, gdzie bawi druga połowa personalu lwowskich artystów. P. Woleński jest stałym wykonawcą roli studenta Bardosa na lwowskiej scenie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc sierpień.

— D. 14go sierpnia przeważnie pochmurno, d. 15 piękna pogoda przy silnym wschodnim wietrze, oba dni chłodne. Stan temperatury przez oba dni nizki; d. 14go term. od 10·0 doszedł do 20·6; d. 15go od 6·4 do 18·3 C. Stan barometru przez oba dni wysoki i wciąż się jeszcze zwolna podnosi; o godz. 7ej rano d. 16go stan jego był 746·1 millim., term. 9·6 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 17go sierpnia: śś. Jacka i Anastazego; w poniedziałek 18go: ś. Heleny Szwedzk. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Reichmann wielce sympatyczny redaktor i wydawca *Echa Muzycznego i Teatralnego* warszawskiego, które już zaszczytne zdobyło sobie miejsce w piśmiennictwie, bawił w naszem mieście przez czwartek i udał się ztąd do Krynicy, Zakopanego i Szczawnicy.

Międzynarodowy kongres lekarski w Kopenhadze.

(Z Przeglądu lekarskiego).

Kongres lekarski międzynarodowy w Kopenhadze został otwarty 10-go b. m. o godzinie 1-szej po południu w pałacu przemysłowym *(Industri foreningsbygningen)*, w obecności króla i królowej duńskiej z familią, tudzież króla i królowej greckiej. Zagranicznych członków kongresu powitał gorącemi słowy profesor Panum z Kopenhagi, poczem przemawiali Sir James Paget z Anglii, prof. Pasteur z Paryża i Virchow z Berlina.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydenta kongresu i prezydentów honorowych z różnych państw. Prezydentem wybrany został prof. Panum.

Wiceprezydentami: 1) z Anglii: Sir J. Paget, Sir William Gull, Sir W. Mac-Cormac, Srr. H. Aclard, Sir R. Bennet, Lister, Spencer Wells, Erichsen, Watson, Marshall.

2) Z Francyi: Pasteur, Verneuil, Chauveau, Ollier, Jaccoud, Hardy, Ranvier, Cornil, Trélat, Lépine.

3) Z Niemiec: Virchow, Kölliker, Frerichs, Volkmann, Esmarch, His, Hensen, Flemming, Hensch, Munk, Liebreich, Liebermeister.

4) Z Hollandyi: Filanus, Rosenstein, Engelmann.

5) Z Rosyi: Reyber, Ranchfuss.

6) Z Włoch: Crudelli, Bottini.

7) Z Belgii: Crocq.

8) Ze Szwajcaryi: Lombard, Prévost, Meyer, Kollmann.

9) Z Austryi prof. Schnitzler (względnie mała liczba uczestników).

10) Z Ameryki: Billings, Flint.

Odczyty odbywają się codziennie od godz. 9-tej rano do 3 ciej po południu w poszczególnych sekcyach, których jest 14, mianowicie: 1) Sekcya anatomiczna, 2) fizyologiczna, 3) anatomii patologicznej i patologii ogólnej, 4) Sekcya medycyny wewnętrznej, 5) chirurgiczna, 6) akuszeryi i ginekologii, 7) oftalmologiczna, 8) pedyatryczna, 9) chorób skórnych i kiłowych, 10) Sekcya chorób nerwowych i umysłowych, 11) chorób krtani, 12) chorób usznych, 13) medycyny publicznej i 14) medycyny wojskowej.

Od 3-ciej godziny po południu do 5-tej odbywają się odczyty treści ogólnej, przystępne dla członków wszystkich sekcyj. Dotąd miał odczyt prof. Pasteur z Paryża: *Sur les microorganismes pathologiques et vaccins*, i prof. Tommasi-Crudelli z Rzymu: „O naturalnym rozwoju zimnicy i o środkach uzdrowotnienia okolic zimniczych.

Odczyt Pasteura miany dnia 11-go sierpnia o godz. 3-ej po południu w przepełnionej sali uniwersytetu wywołał ogólny zapał. Przyjęcie członków kongresu jest nader gościnne i serdeczne; we czwartek o godz. 5-ej po południu wszyscy zagraniczni uczestnicy zaproszeni na obiad przez gminę miasta Kopenhagi; we środę odbyła się wycieczka do Elsenör i Kronborg.

Z lekarzy polskich miał dotąd prof. Mikulicz odczyt: „O różnych postępowaniach antyseptycznych przy hysterotomii.“ Prof. Kosiński z Warszawy jutro będzie czytać: „O operacyi wycięcia nerki“ *(nephrectomia)*, której dokonał w Warszawie przed kilku miesiącami cięciem skośnem brzucha, objaśniając rzecz odnośnymi rysunkami. W dyskusyi wezmą udział Thornton z Londynu i Tchernig z Kopenhagi. W sekcyi chorób nerwowych i umysłowych zapowiedział odczyt prof. Adamkiewicz: „O unaczynieniu rdzenia przedłużonego.“

Liczba członków kongresu wynosi obecnie 1200. Jestto zatem najliczniejszy z dotąd odbytych kongresów międzynarodowych.

Kopenhaga d. 13 sierpnia.

Dr Ponikło.

Pani Marcella Abdank Abakanowiczowa, żona zaszczytnie znanego elektrotechnika w Paryżu, otrzymała stopień *Licencié ès Sciences physiques* w Sorbonnie.

Kraj petersburski zamieszcza w ostatnim swym numerze wykład wstępny prof. Smolki, przy objęciu katedry w uniwersytecie Jagiellońskim, tudzież studyum prof. Czernego p. t. „Wpływ odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę w w. XVI,“ odczytane na ostatnim zjeździe historyczno-literackim im. Kochanowskiego w Krakowie.

Dzieł poetycznych i dramatycznych Fryderyka Schillera, illustrowanych przez znakomitych artystów, wyszedł zeszyt 17 i 18. Pierwszy zawiera koniec ostatniej sceny dramatu *Zbójcy*, oraz trajedyę *Sprzysiężenie Fieska w Genui*, aż do sceny 8 aktu II, z 5 illustracyami, drugi akt IV *Maryi Stuart* aż do sceny 10 aktu, z 6 illustracyami.

Teatr.

XLIII przedstawienie Opery lwowskiej.

Wczoraj w bardzo szczelnie zapełnionym teatrze, przedstawiono po raz drugi *Fausta* Gounoda. Stało się zadość słusznemu życzeniu publiczności krakowskiej, bo p. Jan Fuchs śpiewał partyę Mefista tym razem po polsku. Praca, którą sobie zadał młody, a tak szybkim krokiem dążący do sławy artysta, aby partycyę, którą śpiewał zawsze w języku włoskim, interpretować w brzmieniach rodzinnego języka, wynagrodziła mu się hojnie, publiczność bowiem, rzęsistszemi niż kiedy oklaskami manifestowała swe uznanie dla doskonałego śpiewu pana Fuchsa i przewybornej jego gry, o których pisaliśmy szczegółowo przy pierwszym jego występie w tej roli, a które uwydatniły się teraz jeszcze lepiej, zwłaszcza, że dykcya artysty jest wyraźną i właściwą bardzo. Ogólne zaś wrażenie z występów p. Fuchsa odniesione przez publiczność krakowską, da się streścić w tych słowach, że jest to artysta, mający przed sobą piękną przyszłość i mogący być ozdobą każdej opery, tem bardziej tedy dla dobrej opery polskiej współpracownictwo jego jest pożądanem.

Pani Skalska w roli Małgorzaty i pan Alma w roli tytułowej śpiewali wczoraj równie pięknie, jak na pierwszem przedstawieniu *Fausta*, i wogóle wczorajsze przedstawienie wywarło jaknajkorzystniejsze wrażenie na widzach, utwierdzając ich w przekonaniu, że siły wokalne lwowskie zdolne są do dobrego interpretowania poważnych oper.(?)

L. K.

Jubileusz 56go pułku piechoty.

Około przystrojonych bardzo gustownie koszar Cesarza Franciszka Józefa na Piasku, panował już wczoraj po południu ruch nader ożywiony. W koszarach tych stoją właśnie dwa bataliony 56go pułku, który w dniu dzisiejszym obchodzi dwóchsetletni jubileusz swego istnienia. Korpus oficerów tegoż pułku wraz z właścicielem fmp. Baumgartenem zebrał się w koszarach, gdzie p. Baumgarten zasiadł wraz z oficerami pułku do skromnego obiadu. Dodać musimy pobieżnie, że do Krakowa przybyła z Wadowic komenda uzupełniająca tegoż pułku, tak że znajduje on się tutaj w komplecie.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem wyruszyły z koszar na Piasku dwie muzyki wojskowe, mianowicie pułku 56 i 13, udając się przed główną strażnicę w rynku, w otoczeniu niosących latarnie żołnierzy. Przed strażnicą odegrały połączone muzyki hymn ludowy, a następnie grając marsze, obeszły rynek, skierowały się w ulicę Szewską i stanęły na ulicy Krupniczej przedmieszkaniem dywizyonera JE. jen. Ramberga, zastępcy komenderującego jenerała.

Tutaj odegrały one serenadę, a następnie muzyka 55 pułku grała przed hotelem Drezdeńskim, gdzie mieszka p. Baumgarten. Po rynku snuło się mnóstwo publiczności, do godziny też przeszło 11 w nocy słychać było dźwięki orkiestry i odgłosy bębnów.

Taka była introdukcya do dzisiejszego, właściwego dnia uroczystości, który witała pobudka wojskowa po ulicach miasta. Ku Błoniom od rana płynęły liczne zastępy ciekawych, a zwiększyli je ci, którzy odprowadziwszy gości czeskich do sali ratuszowej, zwrócili się w stronę Błoni.

Tu na gładkiej równinie stanął pułk 56 w paradzie rano o godz. 8½. Błyszczące w słońcu złote ozdoby oficerskie i broń polerowana, wyborna postawa żołnierza, zentuzyazmowanego dnia dzisiejszego uroczystością, ciągną ku sobie magnetycznie oczy.

Od miasta strony nadjechał świetny sztab, z JE. jen. Rambergiem na czele, w kołpaku i szamerowanym złotemi taśmami mundurze. Rozległa się komenda, pułk sprezentował broń, a orkiestra zagrała hymn ludowy.

Mszę św. pod namiotem, przy polowym ołtarzu, JE. X. Biskup krakowski w assystencyi proboszcza i kapelanów wojskowych tudzież licznego duchowieństwa celebrował uroczyście.

Po udzielonem pasterskiem błogosławieństwie udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem wojsku i zgromadzonym wiernym.

Po Mszy św. pułkownik Baumgarten w obecności JE. jen. Ramberga dziękował pięknemi słowy X. Biskupowi, na które wzajemnie X. Biskup odpowiedział oświadczając, iż cieszy Go, że jako pasterz dyecezyi, mógł błogosławić temu pułkowi, który w znacznej części złożony jest z dyecezan jego i współrodaków, prosząc Boga o błogosławieństwo dla nich.

W czasie Mszy św. orkiestra wojskowa grała wspaniałą, poważną Mszę Haydena, a salwy wojskowe całego pułku i strzały armatnie z kopca Kościuszki rozlegały się uroczyście.

Po skończonej Mszy św., pułk sformował czworobok, a pułkownik p. Kirsch przemówił do niego w języku niemieckim temi słowy:

Żołnierze!

Przed 200 laty wśród ciężkiego peryodu wojennego, gdy chodziło o złamanie chylącej się do upadku potęgi Turcyi, utworzony został nasz pułk, a ś. p. Cesarz Leopold I, powierzył nad niem dowództwo pułkownikowi Pawłowi Antoniemu bar Houchin. Jakoż niebawem prowadzony przezeń do szturmu na Neuhaüsel pułk, odbył pierwszy chrzest bojowy, i odniósł pierwsze zwycięstwo.

Dzielny ten czyn wojenny zaraz na wstępie otworzył mu drogę do czci i sławy. Jego cnoty żołnierskie stały się dziedzicznemi, a postęp czasu uszlachetniał je i uzacniał. Do dawnych szczytnych dzieł wojennych przybywały coraz dzielniejsze, a ztąd powstała historya pułku, na którą z radością i dumą spoglądać możemy.

W ciągu swego dwuwiekowego istnienia pułk zawsze idąc wiernie, i z zapałem za głosem swoich Monarchów, brał czynny udział w 64 wyprawach wojennych.

Jego chorągiew okryła się wawrzynami w 172 bitwach, szturmach i potyczkach; przebywał on zbrojno różne, nawet i odległe kraje Europy, znacząc pochody te krwią swoją, a bielące się na wielu pobojowiskach kości jego bohaterów, świadczą wymownie o męstwie, waleczności i wiernem pełnieniu powinności wojskowej. Oto są chlubne czyny w złotej księdze dziejów naszego pułku niezatartemi wypisane głoskami.

W tej uroczystej chwili odświeżając sobie we wdzięcznej pamięci świetne i sławne czyny naszego pułku i jego chwałę, złóżmy korne dzięki Najwyższemu za tyle łask w złej i dobrej doli tak szczodrze w ciągu 200 lat nań zlewanych i błagajmy Go, by mu i nadal błogosławił.

Jeszcze słowo żołnierze! Jeżeliby kiedy Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, a nasz Najmiłościwszy Cesarz i Wódz Najwyższy, Jego Apostolska Mość powołał nas do broni, to pewna, że pomni naszych dzielnych poprzedników, wstąpicie w ich ślady, i z tem samem męstwem i zapałem, z tą samą niezłomną wiernością i poświęceniem staniecie wszyscy jak jeden mąż w obronie czci i potęgi Austryi! Niezawodnie, że się okażecie godnymi zaufania Wielkodusznego Monarchy naszego, a sławie 56 pułku piechoty nowych przysporzycie wawrzynów.

Oby Bóg zachował i osłaniał Jego Apostolską Mość naszego Najmiłościwszego Cesarza i Najwyższego Wodza Franciszka Józefa I! Niech żyje!

Wiwat! wiwat! wiwat!

Po polsku zaś, w te same słowa, przemówił do żołnierzy major Stefan Jaworski, oficer sztabowy.

Trzech potem oficerów i 4 żołnierzy właściciel pułku Baumgarten dekorował złotemi krzyżami zasługi.

W końcu pułk cały przed jeneralicyą otaczającą X. Biskupa, defilował wśród dźwięków muzyki wojskowej.

Powróciwszy do koszar, pułk odłożył broń, i żołnierze zeszli na dziedziniec, gdzie ustawiono stoły i gdzie się odbyła uczta, urządzona dla nich przez oficerów. Dziedziniec, równie jak koszary, udekorowanym był nadzwyczaj gustownie. Począwszy od sieni koszar, wiodła wprost aleja aż do popiersia cesarskiego, ustawionego na podwyższeniu, a ustrojonego w zieleń. U stóp popiersia ustawiono dwie armaty, broń w kozły i kule armatnie. Ściany alei tworzyły kozły karabinów w odległości kilku kroków, a jedna grupa z drugą związana była festonami. Obok ustawiono stoły i ławy dla żołnierzy, a koło dla ucztujących zamknięte było festonami.

W dalszym ciągu nastąpić ma uczta oficerska, oraz igrzyska na Kopcu Kościuszki.

Sprawozdanie wszakże z dalszych tych uroczystości dopiero w poniedziałek podać będziemy mogli.

Czesi w Krakowie.

Stosownie do programu, w dniu wczorajszym o godzinie 2¾ przyjechać miała ze Lwowa deputacya „Sokoła“ lwowskiego, aby powitać w naszem mieście „Sokołów“ kolińskich. Na dworcu kolei oczekiwał przybywających komitet krakowski, a przed dworcem zgromadziły się liczne grupy Krakowian. Kiedy pociąg stanął, wysiadł z wagonu p. Jan Dobrzański, przywódca deputacyi, oraz około 40 jej członków. Obecni na peronie wznieśli okrzyk na cześć „Sokołów“ lwowskich, poczem hr. Konstanty Rey powitał Lwowian krótką, serdeczną przemową. Po nim zabrał głos p. Tumlirz, starosta „Sokoła“ kolińskiego, witając również Lwowian, „nietylko imieniem „Sokoła“ kolińskiego, ale całego narodu czeskiego“.

Po krótkich osobistych powitaniach, Lwowianie rozjechali się do mieszkań, by wypocząć po podróży. Wiele osób przyjechało również ze Lwowa na przyjęcie Czechów. Z Warszawy przybył znaczny kontyngens.

Dziś rano na przybranym w kwiaty i herby czeskie peronie kolei, zgromadził się komitet przyjęcia Czechów w całym komplecie, oraz banderya Krakusów. Przybyła także deputacya lwowskiego „Sokoła“ pod przywództwem p. Jana Dobrzańskiego i skupiła się około własnego sztandaru. Na ulicach prowadzących do dworca, których domy były przystrojone chorągwiami i herbami, a okna dywanami, oczekiwali „Sokołów“ licznie zebrani Krakowianie. Dworzec był również otoczony tłumami mieszkańców miasta.

Na dworcu pełniła służbę, utrzymując porządek, straż ogniowa ochotnicza i miejska.

O godzinie 7 min. 36 przybył pierwszy pociąg, wiozący Czechów. Zdaleka już widać było przystrojony pociąg w festony z przepaskami o barwach polskich i wychylające się głowy „Sokołów,“ z których czapek zatknięte sterczały sokole pióra ..

Gdy lokomotywa wjechała pod nakrycie dworca, orkiestra lwowskiej operetki zagrała narodowy hymn czeski: „Gdzie domek mój“ — komitet wzniósł okrzyk: Na zdar, na który Czesi odpowiedzieli gorąco, nie wyszedłszy jeszcze z wagonów. Powitanie po opuszczeniu wagonów było nader serdeczne, szczególniej przy powitaniu posła Tonnera okrzykom: Na zdar! i niech żyją Polacy! nie było końca. Z posłem Tonnerem przybył także poseł Hewera i p. Edward Jellinek, tyle nam sympatyczny pisarz czeski. Przybył także, o ile nazwisko dosłyszeć i zrozumieć mogliśmy, p. Harambasicz, poeta z Zagrzebia. Zawitało także kilku literatów i dziennikarzy czeskich.

Przybyli w pierwszym pociągu Czesi, ustawili się na peronie, oczekując wraz z zebranymi przybycia drugiego pociągu, również dekorowanego. Powitanie drugiego pociągu, a następnie trzeciego odbyło się w ten sam sposób, jak pierwszego, okrzykami: Na zdar! i Sława Polakom! a muzyka „Sokoła“ kolińskiego zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Wszystkich uczestników wycieczki przybyło 1,800. Między tymi znajduje się wiele pań czeskich.

Strój „Sokołów“ kolińskich jest piękny i praktyczny. Czapka lekka bez daszka z orlem piórem, czerwony kaftan, na nim szara kurtka, także spodnie, wypuszczone poniżej kolan na cholewy butów.

Ustawieniem w porządek przepisany programem tak wielkiej liczby uczestników, zajął się p. Miłaszewski wraz z p. Tumlirzem, starostą „Sokoła“ kolińskiego. Porządek pochodu był następujący: 12 Krakusów na koniach, Starosta „Sokoła“ kolińskiego i dwóch członków komitetu, muzyka „Sokoła“ kolińskiego, Towarzystwo „Sokoła“ kolińskiego, przybyli goście wraz z delegatami i członkami komitetu, „Sokół“ lwowski — 12 Krakusów. Sokoły czeskie szli pod pięciu chorągwiami i reprezentowali następujące miasta: Kolin, Ziżków, Nymburg, Hrudin i Przerów. Liczne grono pań czeskich, sformowawszy oddział, postępowało tuż za „Sokołami“ czeskimi.

Zanim cały orszak udał się w pochód, hr. Konstanty Rey, imieniem komitetu przemówił następnie do zebranych reprezentantów czeskich:

Witam was, bracia Czesi, w tym starym Jagiellonów grodzie, imieniem jego obywateli, najserdeczniej. Niech da Bóg, aby wiecznie trwały te uczucia przyjaźni, które was tutaj tak licznie przywiodły w celu uściśnienia na polskiej ziemi przyjacielskiej dłoni pobratymczego narodu. Dziękuję wam za ten serdeczny wyraz waszych uczuć dla nas Polaków, dziękuję wam za to w imieniu całego naszego narodu. Historya nam wykazuje, że od wieków naród Polski i naród Czeski zawsze wspólne miały interesa i wspólne uczucia. Obecnie również obydwa te narody pobratymcze mają wspólny główny interes narodowy, a tem jest: potęga Austryi i wspólne wielkie uczucie przywiązania do najmiłościwszego domu Habsburgów, a osobliwie do osoby ukochanego Cesarza naszego Franciszka Józefa, przy którego tronie tak Czesi jak Polacy zawsze wiernie stoją i pewno w czasach potrzeby stać będą. Na wstępie zatem tego przyjacielskiego połączenia się przedstawicieli narodu czeskiego w tak wielkiej liczbie z narodem Polskiem na polskiej ziemi, dam tylko wyraz owego wielkiego, wspólnego obu narodom uczucia, gdy was bracia Czescy, powitam okrzykiem: Nasz najmiłościwszy Cesarz Franciszek Józef niech żyje Na zdar!

Okrzyk ten z zapałem powtórzyło tysiące piersi czeskich i polskich.

Ruszył pochód nareszcie. Zaraz przy rozpoczęciu pochodu wpadało w oczy piękne udekorowanie hotelu europejskiego w flagi i herby czeskie. W rondlu bramy Floryańskiej, przybranym w festony, muzyka „Sokoła“ kolińskiego zagrała „Boże coś Polskę“. Pochód przeciągał następnie przez ulicę Floryańską. Wszystkie okna zapełnione, szczególnie kobietami i młodemi twarzyczkami, zewsząd ku Czechom płynęły powitania, a kwiaty rzucane obficie z okien spadały im na głowy. Chwytali oni te bukiety, a niektórzy pęki ich nieśli w ręku. W ciągu pochodu przez ulicę Floryańską rozlegały się bezustanne okrzyki „Na zdar!“

Czesi, przechodząc koło domu p. Matejki, wołali: „Sława Matejkowi!“

Przed kościołem N. Panny Maryi zatrzymał się cały pochód. Sztandary „Sokołów“ weszły do tej starej świątyni, a za sztandarami podążył tam cały szereg przywódców. Błogosławieństwa kościelnego zebranym w świątyni oraz pochylonym chorągwiom udzielił X. infułat Bober, a zebranym przed świątynią X. Piwowoński.

Dalszy pochód przez Rynek, ulicę Grodzką aż do Magistratu miał tę samą cechę serdeczności i sympatyi Krakowian, a entuzyazmu Czechów. — Kwiaty znowu z okien padały, a wciąż brzmiał okrzyk „Na zdar!“

Do sali Rady miejskiej udali się przywódcy Czechów i wielka liczba gości, a reszta została na placu przed Magistratem. U wejścia do sali Prezydent Dr Weigel witał znajomych sobie mężów czeskich, rozmawiając z nimi. Niezadługo wypełniła się sala i galerya. Tonner wszedł na mownicę.

Mowa jego, którą wygłosił po polsku, brzmi w streszczeniu następnie:

Zaszczycony wyborem ziomków, żebym przemawiał jako ich reprezentant, zwracam się do Ciebie, Panie Prezydencie starego grodu królewskiego, grodu najczcigodniejszego, stolicy Piastów i Jagiellonów. Imieniem całego narodu dziękuję za to przyjęcie tak szczytne, jakie nam zgotowaliście na polskiej ziemi, za tyle łaski niezasłużonej. — Dziękuję za to całego narodu imieniem i Krakowowi i całej ziemi polskiej. Wiodła nas tu myśl zbliżenia się i zbratania szczepów naszych, które postępuje szybko, bo dziś uważacie Czechów jako braci, do tych samych dążących celów. Jak my zaś do Was lgniemy, dowodem odwiedziny nasze, które przybrały tak wielkie rozmiary, jakich sami nie przypuszczaliśmy.

Polacy kochani, przybyliśmy do Krakowa, aby Was poznać bliżej i wszystko, co wasze, wasze bogactwo i urocze okolice waszej ziemi. Przyszliśmy przypatrzeć się wspaniałym pomnikom waszej świetnej przeszłości, waszej potęgi i sławy, przyszliśmy złożyć hołd Bogu w waszych świątyniach, i uczcić Kazimierzów Wielkich, Sobieskich, Poniatowskich, Kościuszków, Koperników, Skargów i Woroniczów, oraz oddać hołd patryotyzmowi waszemu, który nas wiele nauczył i pocieszał w niedoli. Powinszować wam pracy i wytrwałości, która was z grobu wydobędzie i odpowie świetnym niegdyś czasom. Wszelka wymowa za słaba, i nie byłaby w stanie wyrazić wdzięczności naszej za przyjęcie, którego tu doznajemy. Obyśmy kiedyś w Pradze wywdzięczyć się wam mogli za to! — Wieść o tem, jak nas witacie, rozejdzie się po całych Czechach, i wywoła tam wszędzie uczucia wdzięczności i radości. O serce i dłoń przyszliśmy Was prosić, i te nam ofiarujecie i za to Wam dziękujemy, ale prosimy Was i o trzecie, abyście Wy, sławni z gościnności, powstrzymali tym razem Waszą gościnność, z powodu nieszczęścia, jakie dotknęło Waszą ziemię!

Następnie zwracając się do swoich rodaków, przemówił p. Tonner po czesku, wyrażając przekonanie, że mowa jego po polsku wygłoszona, płynęła ze serca wszystkich Czechów, i kończy: sława Krakowowi, a całej polskiej Ojczyźnie szczere czeskie Na zdar!

Po p. Tonnerze zabrał głos prezydent Dr Weigel i mówił następnie:

Witaj nam! witaj serdecznie miła czeska drużyno!

Bratniem uczuciem wiedzeni, postanowiliście tak licznie wycieczkę do nas, dla przekonania się o uczuciach naszych, zobaczenia pamiątek i skarbów naszych, westchnienia na grobach królów naszych i odświeżenia sobie w pamięci wielkiej przeszłości narodu, aby wynieść stąd miarę przyszłości jego.

Dzięki Wam za to!

Bratnie uczucie, co Was tu wiodło, nie zawiedzie Was z pewnością.

Witamy Was całem sercem w grodzie naszym, bratnią podając dłoń do szczerego uścisku.

A gdzież szczerzej i goręcej, świetniej i uroczyściej podać sobie godzi się te bratnie dłonie, niż tu, gdzie królów naszych święte spoczywają prochy, gdzie Ojców naszych złożone są kości, gdzie stara Wisła, ta rzek naszych królowa, umywa z pokorą stopy dumnego Wawelu, dźwigającego na barach swoich i zamek królewski i świątynię naszą prastarą... W grodzie tym, w którym każdy kamień świadczy o przeszłości, każdy świeży powiew nią wionie poważnie, każda myśl nią przejęta do głębi, w grodzie tym starym witajcież nam więc Pobratymcy.

Wycieczka Wasza ma nam stać się dowodem, że w Sokołach czeskich i pobratymcach naszych biją gorąco patryotyczne serca, pełne braterstwa i szczerej przyjaźni dla ukochanej Polski.

Dzięki Wam za to zapewnienie! tem nam cenniejsze, ile że go daje naród tak dzielny i niestrudzony, pracowity i wytrwały, świadomy tego, co chce i dokąd zmierza, jedyny w sobie i przejęty potężnym duchem a niespożytą, żywotną siłą — iż sobie w dwójnasób cenimy to zaręczenie.

Dzieje wasze z naszemi tak często się stykały, to rozchodziły, to łączyły — acz każdy z tych dwóch szczepów samoistnie wyrabiał swą indywidualność i narodowość, niezawiśle i odrębnie od siebie, że dziś — gdzie tyle wspólnych nami porusza uczuć, silniej spajają się ogniwa ściskające węzeł przyjaźni braterskiej, upatrujemy w odwidzinach waszych i towarzyskim zjeździe tylu mężów wybitnych, reprezentantów wszech stanów, posłów i naczelników miast, profesorów i nauczycieli, adwokatów i urzędników, obywateli miejskich i wiejskich, niewiast i młodzieży akademickiej, tego kwiatu przyszłości, nowy zadatek Waszej sympatyi, silny dowód Waszego braterstwa!

To też wśród radosnego serc uderzenia, żywem poruszeni tętnem bratniej krwi, bratniego ducha, wspólnej doli a mężnej woli, uroczyście przyjmujemy Was w tych murach naszych ku wspólnemu pocieszeniu się i z pełnej piersi wnosimy szczerze:

Niech żyją Czesi! Na zdar Im!

Mowę tak p. Tonnera jak prezydenta Weigla, przerywały gorące objawy uznania, a od okrzyków końcowych brzmiała rozgłośnem echem cała sala.

Zeszedłszy na dziedziniec przemówił jeszcze Prezydent Dr Weigel w te słowa do Sokołów:

Sokołom czeskim!

Zacnym i zasłużonym inicyatorom zjazdu tylu Braci czeskiej, zwartym i dziarskim szeregom Waszym, o godle siły i polotu — szczere a serdeczne od Braci polskiej, sława Wam! Na zdar! Sokoły niech żyją! (okrzyki).

Okrzyk potężny zawtórował Prezydentowi.

Orszak cały po tem powitaniu miasta w osobie jego Prezydenta, wrócił przez też same ulice i w takim porządku, jak poprzednio, do Ogrodu Strzeleckiego, gdzie u wchodu powitany został salwami moździerzowemi.

Przed godziną 12tą zasiadło do stołu w Ogrodzie Strzeleckim 400 osób, reszta zaś udała się do pomieszkań.

Szereg toastów rozpoczął poseł Tadeusz Romanowicz. Wykazał on wspólność, a przynajmniej podobieństwo nieszczęść obu pobratymczych szczepów: dla tej to przyczyny właśnie serca nasze biją

wspólnie, odczuwamy bowiem waszą a wy naszą niedolę. Łączy nas prócz tego myśl zachowania indywidualności narodowej, a wy umieliście uratować tę odrębność narodową, czy od sideł i pokus zdradliwych, czy zamachów gwałtownych. Narodowości nie poświęcicie dla rasowości i nie dacie się porwać wschodniemu zalewowi. My i wy wobec wspólnych nieszczęść, w utwierdzeniu idei narodowej krzepimy się na rodzimym gruncie, na zachodniej cywilizacyi i na tym posiewie, jaki wyrósł z humanizmu. W imię tego, że nie zginęła Czechia — Polska nie zginie! — wznosi toast na cześć Czechii i reprezentantów czeskich.

Drugi toast wniósł poseł Hevera, dowodząc, że Czech z Lechem, to jedno ciało i jedna krew. Przysięgnijmy, wołał poseł, aby ten związek trwał wiecznie, że nie opuścimy nigdy Polaków i że miłość nasza zawsze stateczną dla nich pozostanie, niech wiecznie żyje i kwitnie. Wnosi toast na cześć braterskiej przyjaźni między Czechami a Polakami!

P. Jan Dobrzański wyraził nadzieję, że niewiele lat minie, a i u nas w każdem miasteczku powstanie „Sokół," a w Sokołach tych ugruntowanem będzie przeświadczenie, że zdolność do obrony Ojczyzny należy do najwyższego stopnia doprowadzić. Nie dosyć być gotowym do poświęcenia, ale trzeba być zdolnym do przeprowadzenia obrony. Gdy będzie potrzeba, zbratany z Wami „Sokół" polski stanie z Wami ręka w rękę, gdyby sprawa Wasza była zagrożoną. Niech żyje „Sokół" czeski!

Przemawiał wreszcie p. Grzegórz Smolski, imieniem polskiego stowarzyszenia w Wiedniu „Zgoda", i wzniósł toast na cześć narodu czeskiego.

Odczytano także liczny szereg telegramów, bo aż 30, które nadeszły od rozmaitych stowarzyszeń i miast, a jeden od Jerzabka. We wszystkich tych telegramach przebija ta sama życzliwość i otwartość, jaką okazują nam goście czescy.

Podczas obiadu orkiestra „Sokoła" kolińskiego wykonywała utwory patryotyczne tak polskie jak czeskie, które wywoływały bezustanne oklaski.

Po obiedzie udała się ta partya gości do Wieliczki, a druga zasiadła do obiadu.

Po południu wreszcie zwiedzali goście czescy partyami, pod przewodnictwem członków komitetu, pamiątki Krakowa, i tak: Wawel, skarbiec i groby królewskie, Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe i wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych w Sukiennicach.

O godzinie 5 odbędzie się w Ogrodzie Strzeleckim koncert muzyki „Sokoła" kolińskiego na cel dobroczynny, a wieczorem w sali Tow. strzeleckiego wspólna zabawa.

K vyletu do Krakowa. Pod tym tytułem zamieszczają *Narodni Listy* wstępny artykuł, tchnący serdeczną sympatyą dla narodu i miasta naszego. Artykuł kończy się wyrazami: „kochajmy się nie słowami tylko, ale czynem, a przy wzajemnej pomocy osiągniemy pożądane cele." Również i czeska *Politik* przynosi w tej sprawie wstępny artykuł p. t. Uroczystość zbratania w Krakowie. Dziennik ten zaznacza, iż zjazd Czechów zbiega się razem z uroczystym dniem urodzin Najj. Pana. Zgromadzonym w Krakowie Czechom i Polakom mimowolnie nasuwa się uwaga, że prawie to wszystko, co w ostatnim czasie dla zaspokojenia ich narodowych potrzeb uczyniono, zawdzięczają przezorności i sprawiedliwości Monarchy. Ugoda z Węgrami, rozporządzenia, którym Galicya zawdzięcza wprowadzenie języka polskiego w urzędach, narodowe uniwersytety i szkoły, jak niemniej uchylenie niemiecko-centralistycznej hegemonii w Czechach, te wszystkie potężne kroki na drodze reorganizacyi państwa na zasadzie historycznych praw poszczególnych krajów, należy odnieść do prywatnej inicyatywy Monarchy. Uroczystość krakowska da mimowolnie wyraz temu pocieszającemu postępowi. Cześć Monarsze, który swoję i swego państwa potęgę, nie buduje na nienawiści, ale na zbrataniu się swoich ludów. Cenny to skarb owa wierność i uległość dwóch takich narodów, które szczycą się tak świetną przeszłością, jak naród czeski i polski, które zawsze wśród cywilizowanych ludów zaszczytne zajmowały miejsce i ze szkoły twardego nieszczęścia zwycięsko wyjść zdołały.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, Marszałek Zyblikiewicz, prawdopodobnie nie użyje wcale w tym roku letniego wypoczynku a zatem nie odwiedzi, jak to zwykł czynić, ani Szczawnicy ani też Zakopanego. Zaledwie bowiem wprowadzoną została na dobrą drogę, po ciężkich przeprawach, sprawa Banku Rustykalnego, którą Marszałek tak żywo wziął do serca, zaszła powódź i skutki jej nie mało dały do czynienia naczelnikowi naszej autonomii; trzymały i trzymają go one jeszcze we Lwowie i nie pozwalają się mu ztamtąd oddalić. Rezultata pracy podjętej wspólnie przez Namiestnictwo i Wydział krajowy w sprawie powodzi podajemy powyżej. Cyfry te jednak nie obejmują bynajmniej ani całej pracy, ani wszystkich potrzeb. Zdaje się, iż trzeba będzie po kraju zorganizować składki w zbożu, aby zapewnić w powiatach dotkniętych zasiewy; powstała myśl, aby każdy gospodarz bez wyjątku, (oczywiście nie dotknięty) złożył przynajmniej garniec ziarna. Trzeba teraz zorganizować rozdawnictwo na zasiewy i zająć się sprawą dostarczania zarobku ludności nawiedzonej powodzią. — W Wydziale krajowym i w biurze Marszałka przygotowują się też, gromadzą i opracowują materyały do Sejmu, który jak wiadomo zbierze się już 2go września, najpierw dla zakończenia przeszłorocznej sesyi.

Jak nam donoszą z Warszawy, wymieniają teraz dzień 2-go września, jako termin przyjazdu Cesarza rosyjskiego. Mówią, że Bardowski wywieziony już został do Petropawłowska.

Odkryty spisek ma wszystkie znamiona roboty internacyonalnej; oprócz wiadomych już osób między aresztowanemi znajduje się dwóch Niemców, oraz kilku młodych ludzi z instytutu technologicznego petersburskiego. Znane zabójstwo konduktora tramwaju ma być mordem politycznym. Konduktor ten służył w gwardyi w Petersburgu; w tej części armii spisek ma się obecnie rozpowszechniać, gdy wystąpił z wojska, tajny rząd wysłał go do Warszawy w swoich celach, lecz że przy konspiracyjnym rzemiośle nie tyle zarabiał, ile sobie był obiecywał, wstąpił do służby tramwajowej i począł wydawać niektóre znane mu rzeczy, dotyczące spisku; wtedy ajenci spisku zamordować go mieli za zdradę.

Mówią również, ale to zdaje nam się potrzebować potwierdzenia, że u Bardowskiego znaleziono plany podkopów, oraz plan wysadzenia ulicy Senatorskiej, dalej, że znaleziono u niego spis osób, które zatrudnione być miały przy tych robotach, i że te aresztowano.

Wogóle jednak bardzo trudno jest, jak nas zapewniają, dowiedzieć się prawdy; w Warszawie głuche pod tym względem milczenie, a wiadomości rozpowszechniane przez polskie dzienniki zakordonowe, to jest galicyjskie i poznańskie, sprawiają, że na miejscu niepodobna rozróżnić, co jest faktem, a co tworem wyobraźni lub przesady korespondentów do tych dzienników; czasem, a nawet często, przekradnie się numer takiego dziennika do Warszawy i to, co się w nim znajduje o Warszawie, uchodzić poczyna w oczach ludności za fakt prawdziwy, dlatego, że ludność tę otaczają ciemności milczenia i tajemnicy o tem, co się u niej dzieje.

Bardowski był dawniej sędzią w Płocku, ztąd poszukiwania w tem mieście.

Nareszcie odezwała się w sprawie Schloezera także *Nordd. Allg. Ztg.* Treściwy a widocznie inspirowany komunikat jej brzmi: „Pewna część prasy niemieckiej wymaga zaprzeczenia wieści rozgłoszonych przez *Hamburg. Corr.* o rozmowie, jaką rzymski reporter tego pisma miał mieć z p. Schloezerem. Nie może być zadaniem władz państwowych, zapuszczać się w polemikę prasową o orzeczenia, wypowiedziane rzekomo w prywatnej rozmowie w cztéry oczy. My z naszej strony jesteśmy o tym wypadku dostatecznie poinformowani, aby módz oświadczyć, iż doniesienia *Hamburg. Corr.* o owej rozmowie są niedokładne, i że Stolica Apostolska została o tem zapewnioną w sposób dla niej zadawalniający."

Uderza przedewszystkiem, iż démenti kanclerskiego organu nie zupełnie zgadza się z oświadczeniem, jakie hr. Monts miał złożyć kardynałowi Jacobiniemu, a którego treść podaliśmy dawniej według *Osservatore Romano*.

Podczas gdy zastępca posła pruskiego przy Watykanie „urzędownie" stwierdził, iż relacya hamburskiego dziennika jest absolutnie fałszywą (*assolutamente falso*), zaznacza *Nordd. Allg. Ztg.*, iż relacya ta jest tylko niedokładną. Zachodzi tedy ogromna różnica między urzędowem, a półurzędowem oświadczeniem, a elastyczne wyrażenie „niedokładna" może dać powód do przypuszczenia, iż przecież p. Schloezer coś niemiłego dla kuryi powiedział. Sprawa tedy wymaga jeszcze dalszego wyjaśnienia.

Grévy wyjechał we czwartek rano do gór Jura. Dla wypełnienia luk w armii francuskiej w Tonkinie, ma się tam udać 1500 tiralierów algierskich.

Parlament angielski odroczony został dnia 14 b. m. Odczytana przy tej sposobności mowa tronowa oświadcza, że stosunki z mocarstwami są przyjazne, i wyraża ubolewanie, iż konferencya w sprawie egipskiej, która miała zaprowadzić równowagę w finansach egipskich, spełzła na niczem. Następnie oświadcza mowa tronowa: „Będę się starać o wierne wypełnienie obowiązków, które wynikają z obecności wojsk mych w krainie Nilu. Spodziewam się, że specyalna misya, która wysłaną zostanie do Egiptu, pomoże mi materyalnie wziąć pod rozwagę rady, jakichby udzielić należało rządowi egipskiemu, tudzież poczynić odpowiednie zarządzenia, jakie okażą się tam potrzebne." Co do sytuacyi wewnętrznej stwierdza mowa tronowa zmniejszenie się liczby zbrodni agraryjnych w Irlandyi, oraz polepszenie się sytuacyi ludu irlandzkiego i zapowiada, że teraz uwaga ustawodawstwa zwróconą być ma na doniosłą kwestyę reprezentacyi ludu. (Reforma wyborcza.) Królowa wyraża zadowolenie swe, że lud okazuje licznemi objawami, iż sprawa ta go zajmuje, tudzież, że składa dowody lojalności względem tronu i poszanowania ustaw.

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu w Kopenhadze otwarte zostało we czwartek. Folkething wybrał Berga a Landsthing Liebego na tymczasowych przewodniczących.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 16 sierpnia. Były chedyw Egiptu przyjmował wczoraj posła serbskiego, poczem sam oddał mu wizytę.

Wiedeń 16 sierpnia. Cała załoga wiedeńska skoncentrowaną została w obozie pod Bruckiem, gdzie jenerał broni Bauer przybył ze sztabem. W dzień urodzin cesarskich odbędzie się msza polowa i przegląd wojsk. Arcyks. Stefania udała się dziś do Brucku, w celu zwiedzenia obozu.

Wiedeń 16 sierpnia. Dzienniki niemieckie zapewniają, że serdeczne stosunki między Austryą i Niemcami z jednej a Rosyą z drugiej strony, znajdą po zjeździe w Warzinie zewnętrzny dla siebie wyraz. Zjazd cara z cesarzem austryackim i niemieckim następcą tronu jest bardzo prawdopodobny.

Kalnoky w powrocie z Warzinu będzie dnia 18 b. m. w Babelsbergu na uczcie galowej, która daną będzie na cześć urodzin Cesarza austryackiego.

Wiedeń 16-go sierpnia. Prawybory w górnej Austryi wypadły w duchu klerykalnym.

Wiedeń 16 sierpnia. Minister Dunajewski przybędzie tu z Ischl dnia 23 b. m., a w drugiej połowie września uda się na Sejm do Lwowa.

Tryest 16 sierpnia. Utrzymują, że kwarantanna w Ala zniesioną będzie w najbliższych dniach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 sierpnia. We wiecu kupców wzięły udział około 400 osób. Przewodniczył kupiec Englisch z Ołomuńca. Wiec przyjął wszystkie zaproponowane rezolucye.

Monachium 16 sierpnia. W głównej kasie pocztowej otworzono w nocy za pomocą klucza dorobionego skrzynkę z pieniądzmi, i skradziono około 100,000 marek.

Berlin 16 sierpnia. *National Ztg* donosi, że jeneralny konsul niemiecki w Egipcie Derenthal, udał się wczoraj do Warzina. Wnoszą z tego, że sprawa Egipska będzie głównym przedmiotem konferencyi hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem.

Paryż 16 sierpnia. (Z Izby). Na zapytanie, czy doniesienie dziennika *Mattin* o zajęciu Tamatave przez wojska Howy, jest prawdziwe, odczytał Ferry depeszę Miota z dnia 9 b. m., podług której sytuacya na Madagaskarze jest bardzo dobra.

Kredyt na wyprawę tonkińską po przemówieniu dep. Passy (z lewego centrum) i Perina (radykalnego), którzy przeciw kredytowi występowali, przyjęto 350 przeciw 152 głosom. Sadi Carnot i Proust zaproponowali porządek dzienny, wyrażający zaufanie w stanowczość rządu, aby traktat zawarty w Tientsin został uszanowany. Ferry zgodził się na ten porządek dzienny. Ponieważ jednak prawica i skrajna lewica wstrzymały się od głosowania, unieważniono głosowanie. Wieczór w ponownem głosowaniu przyjęty został porządek dzienny 173 przeciw 50 głosom.

Paryż 13 sierpnia. Senat przyjął przed południem odroczywszy odnośną dyskusyę aż do ponownego zebrania się wszystkiemi głosami przeciw jednemu przedłożenie w sprawie kredytu tonkińskiego. Rząd oświadczył, że uważa przyjęcie tego przedłożenia za votum ufności i przedłożył nowy projekt w sprawie reformy wyborczej do senatu podług uchwały kongresu. Po południu została sesya zamknięta.

Rzym 16 sierpnia. Wczoraj w lazarecie w Ventimiglii był jeden wypadek śmierci na cholerę, a w następujących 5 prowincyach a mianowicie w Turynie było 6 wypadków choroby i 5 wypadków śmierci na cholerę, w Porto-Maurizio 2 wypadki choroby i 2 wypadki śmierci, w Parmie trzy wypadki choroby i jeden wypadek śmierci, w Massa Carrara 6 wypadków choroby i 1 wypadek śmierci, a w Campobasso 13 wypadków choroby i 4 wypadki śmierci na cholerę.

Londyn 16go sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Fu-Czeu dnia 15go b. m., że Francya odrzuciła propozycye pośrednictwa ze strony Anglii, Niemiec i Ameryki. Chiny znów cofnęły stanowczo to, co ofiarowały dotąd tytułem wynagrodzenia szkód.

Dziennik ten donosi z Hong-Kong dnia 15 b. m.: Chiny uchwaliły wojnę z Francyą. Courbet zażądał 2000 żołnierzy z Tonkinu. Millot posłał mu w poniedziałek 600 żołnierzy i dwie bateryе z zapieczętowanemi rozkazami. Sześć tysięcy żołnierzy chińskich wylądowało w Hochon, a znaczne siły wojskowe koncentrują się na granicy Owan gsi.

Londyn 16 sierpnia. Podług *Daily Telegraph* stacyonować będzie pod Helgoland kanonierka angielska w celu zabezpieczenia rybaków.

Kopenhaga 16 sierpnia. Kongres lekarski uchwalił zaprowadzenie międzynarodowej zbiorowej obserwacyi chorób przez komitet międzynarodowy.

Petersburg 16 sierpnia. Podług konwencyi zawartej z Austro-Węgrami władze sądowe i prokuratorya w Warszawie znosić się będą w przyszłości bezpośrednio we wszystkich sprawach cywilnych i kryminalnych z władzami sądowemi krakowskiego i lwowskiego okręgu sądowego.

Petersburg 16 sierpnia. Gubernator Wołynia udał się do Kowna z powodu istniejących tam zaburzeń antisemickich.

Petersburg 16 sierpnia. Wobec doniesień dzienników zagranicznych o wykryciu spisku anarchistycznego w Warszawie pisze *Journal de St. Petersbourg*, że wprawdzie toczy się w Warszawie śledztwo przeciw stowarzyszeniu mającemu cele rewolucyjne na oku, i że już aresztowano 32 osób, a między niemi 3 prawosławnych, 21 katolików i 7 żydów, ale że na rewizyach domowych nie znaleziono ani dynamitu, ani składów broni, lecz tylko proklamacye i różne korespondencye, czyli, krótko mówiąc, zwyczajny inwentarz stowarzyszeń rewolucyjnych.

Kursa. — **Wiedeń** 16-go sierpnia 2 godzina 30 m popoł. — Renta papier. 80·95 — 5% Renta papier. nieopodat. 96·15. — Renta srebr. 81·75. — Renta złota 103·85. — 6% Renta złota węgierska 122·20 — 4% Renta złota węgierska 92·40 — Losy z r. 1860 134·90 — Akcye Banku Austr. Węg. 859.— — Akcye kredyt. 313·—. — Londyn 121·70 — Napoleony 9·65½ — Lombardy 149·50. Losy roku 1864 169·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·50 — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieck. 188·75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166·50.— Obligacye indemn galicyjs. 101·60 — Losy prem. węgiersk. 114·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75 — Akcye kolei półn.-zach austr. 175·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 5% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·25. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·75. — Marki 59·55. — Ruble 123·—. — Dukaty 5·75— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 16 sierpnia. — Banknoty austryackie 167·60. — Krotki Wiedeń 166·90. — Krótka Warszawa 206·50. — Banknoty rosyj. 207·—. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·30. — Akcye Kolei Karola Ludwika 112·10 — Akcye austr. kredytowe 526·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*kuryerski*	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano | Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki | Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*kuryerski*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. | Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki | Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	*osobowy*	*mięszany*	*kuryerski*
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8·28 rano kuryerski; o godz 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Do Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	5·40 ran.	6·55 rano	9·30 r. 5 wieczór
Wiedeń przyjazd	7·18 wie.	4·20 popł.	4·12 r. 12·5 popł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 89
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 68
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
6% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 85	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 —
6% „ „ banku hipot.	101 —	102 25
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 25	97 25
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 70	87 70
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 200	268 —	270 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	283 —	288 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Obligacye od indemnizacyjnych do 6% dłużnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; od Obligacyj indemnizacyjnych do 7% zast.: Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 14 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⁴⁄₅% Renta papierowa	80 95	81 10
4⁴⁄₅% „ srebrna	81 75	81 90
4% „ złota	103 65	103 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 —	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 25
Galicyjskie „ „	101 40	101 90
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7½ „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 80	143 30
6% Renta węgierska złota	121 10	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 20	102 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 75	111 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	235 25	235 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	315 30	315 70
„ „ węgierskie . . 200 „	317 50	318 —
Depositen-Bank . . . 200 „	206 50	207 25
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	825 —	830 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . . . 100 „	104 25	104 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 50	148 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 40	107 80
Akcye kolei.		
Alhrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 75	179 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	554 —	556 —
Elżbiety . . . 210 „ „	231 50	232 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	196 —	196 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2390	2392
Franciszka Józefa . . . 200 „ „	207 25	207 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 50	268 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 75	189 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 —	176 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	177 50	178 —
Rudolfa . . . 200 „ „	181 25	181 50
Siedmiogrodzka I . . . 200 „ „	176 75	177 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	312 25	312 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	149 75	150 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	166 50	167 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 50	122 —
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 25
6% Towarz. kred. . 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 50	99 80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 50	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	— —
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 40	101 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . . . 200 „ „	100 10	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 80	98 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 80	100 10
„ IV „ 1872 300 „ „	98 70	99 30
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 80	104 10
„ „ Lit. B 200 „ „	103 —	103 25
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	110 25	110 75
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ „	97 30	97 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	187 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ . . 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theisbahn-Gesell. . . . „ „	106 —	107 50
Węg. gal. Łupkow . . 200 „ „	98 50	98 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 50	97 90
„ Nordost . . . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . . „ 100	125 70	126 —
„ Węgierskie . . . „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 40	21 60
Kredytowe . . . złr. 100	179 50	180 —

	płacą	żądają
Clary . . . złr. 42	41 —	42 —
4% Donau-Dampfsch . . „ 105	115 50	116 —
Insbrucku . . . „ 20	19 25	19 75
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 50	42 50
Palfy . . . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . „ 10½	19 —	20 —
Salma . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	49 25	49 75
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	128 —	130 —
4% „ . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . „ 21	28 26	29 —
Windischgrätza . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 64	9 65
Imperyały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 55
Rubel papierowy za 100	122 50	122 75

Lwów 14 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 20	100 20
4% „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 14 sierp

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	74

OGŁOSZENIE.

L. 12722.

Wody mineralne Krynickie,

należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymują: w CIECHOCINKU Gąbczyński; w HUSIATYNIE Friedmann; w JAROSŁAWIU Wisłocki; w KIJOWIE Marcińczyk, Seidl; w KRAKOWIE Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we LWOWIE Goldbaum, Mikolasch, Mendrochowitz; w PRZEMYŚLU Kozłowski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE Traun; w WARSZAWIE Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w WIEDNIU Mattoni, w WILNIE Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1822-24-24)

Panna znająca się na szyciu białej bielizny, gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, mająca świadectwo chwalebne z lat kilku, poszukuje obowiązkć. Zgłoszenia pod lit. **W. B.** poste restante **Podgórze** przy Krakowie. (2001-2-3)

Krynica.

Jest do sprzedania hotel „pod trzema Różami“ w Krynicy, blisko parku i łazienek bardzo korzystnie położony.

Bliższej informacyi udzieli Zarząd tegoż hotelu na miejscu. (2011-3-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-12-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

W KRAKOWIE: Jakób Barberowski, Demeter Eremiasz, Stanisław Feintuch, Wilhelm Fenz, J. Feik, ul. Floryańska, F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, H. Jawornicki, Michał Karaś, Fr. Lenert, Jan Mika i Sp., Józef Riedel, F. Sobierajski aptek., Andrzej Szulc, następca, A. Siedlecki aptek., Antoni Suski, A. Skórczewski & Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski; w BIAŁY: Adolf Gürtel, E. Keler aptek; w BIELSKU: J. Amssler, Jan Eichhorn, Rudolf Harock, Henryk Hoffmann, Józef Knaus następca, S. Picker, Jerzy Putschek; w BRZEŻANACH: Emil Herwy; w BOCHNI: J. Michnik, P. Niedzielski; w DROCHOBYCZU: Józ. Aufmüller aptek., Wiktor Raczka aptek.; w FRIEDKU: L. Huppert, Franciszek Panek, Jan Sikora; w HORODENCE: M. Axentowicz; JAROSŁAWIU: w F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Josef Rohm, aptek., J. Ludwik Grzymała Wisłocki; w KOŁOMEI: A. P. Schulz; w LWOWIE: Franciszek Erlich, Hübner & Hanke, Jan Justian, H. Leon fryzyer, Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski & Markiewicz, rynek, Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski; w PRZEMYŚLU: M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Al. Mańkowski; w RZESZOWIE: S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w SANOKU: Robert Barth, Jan Mozolowski; w STRJU: Lechicki & Krotkiewicz; w TARNOWIE: F. Leszczyński, W. Müldner & Co, W. F. A. Wielogórski,

polecają Sz. Publiczności Zacherla najnowszą wyborową szczególność:

„Zacherlin“

dla zupełnego wyniszczenia i wygubienia wszelkich szkodliwych i niemiłych owadów.

Wszelkie dotychczas znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu przewyższa ta szczególność pod względem niezwykłej siły, szybkości i pewności.

Szczególniej należy zwrócić uwagę na to, aby środek „Zacherlin“ nie brano za zwykły proszek na owady! „Zacherlin“ sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszkach a nigdy w otwartym papierze lub na wagę bez opakowania! — Oryginalne flaszki jeżeli są prawdziwe, muszą mieć podpis i znak ochronny. (1617-5-12)

Lohnender

!Verdienst!

Personen aller Stände werden überall zum **Verkaufe von Staats- und Prämien-Losen** gegen monatliche Abzalung (laut G.-A. XXXI. vom Jahre 1883) unter günstigen Bedingungen engagirt. — Offerte an die

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, *BUDAPEST.*

Nur deutsche Briefe können beantwortet werden. (1978-4-6)

Rzepę pastewną

ścierniankę, nasienie świeże i pewne, **jeden litr 1 złr.** w. a. — poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1661-17-18)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,

poleca na obecną porę:

Rzepę olbrzymią

Turnips angielski litr 1 złr.

Rzepę ściernianke

litr 56 ct. (1762-11-)

przy większej ilości ceny niższe.

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	4	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„	„	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (242 52-)

C. H. Mascha w Pradze, Filia w Dreznie,

Fabryka płyt mozaikowych marmurowych istniejąca od lat 20tu poleca:

swe wyroby a mianowicie **płyty mozaikowe na posadzki** najtrwalsze i najpiękniejszych deseni,

1 □ metr począwszy od złr. 5 ct. 25 loco Kraków.

Pierwsze pałace i budynki monumentalne w całej Austryi wykładane są temi płytami. — Świadectwa i wykazy w każdej chwili są do dyspozycyi.

Generalną agencyą na Galicyą, Bukowinę, i Król. Polskie ma

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

w Krakowie ul. Krowoderska Nr. 65.

Agencya przyjmuje układanie i posiada zawsze na składzie wyżej 200 □ m.

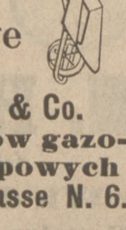
Agencya poleca również wszelkie wyroby betonowe jak i możliwe artykuły budowlane. (951-14-16)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1784-11-25)

Żelazne taczki ręczne i koła wozowe

wszelkiego rodzaju.

KAROL MORGENSTERN & Co.

fabryka machin dla **zakładów gazowych, wodnych i pompowych w Wiedniu, Fünfhaus, Gasgasse N. 6.** (1063-19-20)

Najświeższe wyroby paryskie

najlepsze poręczone prawdziwe **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. — rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę

Pierre Mounier, skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze. (1415 67-)

Fabryka haftów materyj kościel. i przyborów kościelnych

JANA MULLERA (1020-20-26)

Hafciarnia artystyczna i tkactwo. **w Wiedniu, I., Spiegelgasse 10.** **Towary pasamoniczne i metalowe.**



Doniesienie dla podróżującej publiczności.

Szan. PP. Pasażerów życzących odbywać dalekie podróże n. p. do Anglii, Ameryki, Afryki, Australii, mam zaszczyt zawiadomić, że w mojem biurze dla komunikacyi powszechnej mogą otrzymać każdego czasu bezpośrednich biletów tak dla europejskich jak wszelkich kolei innych części świata, a również dla wszystkich Towarzystw parowców pocztowych świata po urzędowej taryfie. (1545-47-50)

Również można tamże dostać wszelkich gatunków monet, banknotów i przekazów na wszystkie większe miasta handlowe. Wyjaśnienia o kosztach podróży i t. p. bezpłatnie.

Arnold Reif w Wiedniu, I., Pestalozzigasse Nr. I.

Dr. Schmidta uznany plaster na odgniotki

używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.

Skutek tego plastru na odgniotki Dr Schmidta jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków **23 ct. w. a.**

Dra Behra wyciąg nerwowy,

zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i grzbiecie, padaczka, porażenie, osłabienie i upławy nocne. Także używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawów i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tych wyrobów zechce Szanowna Publiczność żądać wyraźnie wyrobów Bittnera i tylko te uznać jako prawdziwe, które mają całą firmę: „Julius Bittner's Apotheke in Gloggnitz“, a wszelkie inne wyroby jako naśladowania odrzucić.

Główny skład rozsyłkowy: **Gloggnitz** w Dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

Dra Schmidta plaster na odgniotki i **Dra Behra wyciąg nerwowy** jest na składzie w **Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (1906 2-25)

Węgiersko-francuskie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń

„Franco-Hongroise“

przyjmuje zabezpieczenie na **ŻYCIE LUDZKIE** wedle wszelkich istniejących kombinacyj, a mianowicie

z wylosowaniem i bez wylosowania.

Przy ubezpieczeniach **z wylosowaniem można zabezpieczony kapitał przy rocznych ciągnieniach naprzód wygrać** a „Franco-Hongroise“ jest **jedynym zakładem państwa austryacko-węgierskiego, który do tego jest urzędownie upoważnionym, aby rozpowszechnić już dawno znaną zagranicą, a obecnie także tutaj ulubioną kombinacyę „z wylosowaniem.“**

Fundusze poręczające „Franco-Hongroise“:

Kapitał akcyjny pełno i w złocie gotówką wpłacony	złr.	4.000,000	ct. —
Fundusz rezerwowy po koniec grudnia 1883 r.	„	3.065,712	„ 74

Dyrekcya.

Jego Ekscelencya p. *Stefan v. Billo*, J. Cesar. Mości rzeczywisty tajny radca, komandor orderu Leopolda, b. prezes ministrów, poseł do rady państwa itd w Budapeszcie, prezes.
Pan margrabia *Eugeniusz d'Auray* w Paryżu.
Pan baron *Bela v. Banhidy*, właściciel gruntu, poseł do Rady państwa itd. w Budapeszcie.
Pan Pierre François *Fréderic d'Aymar*, margrabia de *Chateaurenard*, członek rady zawiadowczej kolei żelaznej Paris-Lyon-Méditerranée itd w Paryżu.
Pan Dr. *Albrecht Hiller*, adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu.
Pan *Karol Kistenmacher*, naczelnik firmy Józef Hoffmann w Budapeszcie.
Pan *Armin Neuwelt*, król. radca handlowy w Budapeszcie.
Pan *Franciszek Regenhart* kawaler de *Zapori*, członek rady zawiadowczej ogólnego Banku depozytowego itd. w Wiedniu.
Pan *Karol Swab*, właściciel gruntowy, poseł do Rady państwa itd. w Budapeszcie.
Pan *Marcin Schweiger*, kr. radca handlowy w Budapeszcie.
Jego Ekscellencya pan baron *Karol de Tinti*, Jego Cesar. Mości rzeczywisty tajny radca, c. k. podkomorzy, zastępca prezesa austryackiej kolei Południowej, członek austr. Izby Panów itd. w Wiedniu.
Pan baron *Karol Wimpffen*, b. minister w Paryżu.
Pan *Ch. Wapler*, generalny sekretarz „Caisse peternelle“ w Paryżu.

Generalny dyrektor: p. *Ludwik Moskowicz.*
Dyrektor: p. *Herman Frey.*

Zlecenia przyjmują i udzielają objaśnień **jeneralny inspektorat dla Bukowiny i Galicyi w Czerniowcach** — tudzież zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Poszukuje się głównych ajentów i akwizytorów. Oferty przyjmuje dyrekcya w Budapeszcie lub jeneralny inspektorat dla Bukowiny i Galicyi w Czerniowcach. (1855-5-6)

Teodor Noderer & Co.

protokołowany dom bankowy i lombardowy w WIEDNIU, I., Schottenring 5, wchód: Hessgasse 7, I. piętro.

Prywatna spekulacya może tak rzadko wykazać korzystny wynik wskutek swych operacyj giełdowych, że istotnie jest niepojętą rzeczą, jeżeli mimo tego znajduje się nowa publiczność, która przyciągnięta spodziewanym zyskiem, ofiaruje giełdzie ponownie zbyt często mozolnie i w ciągu szeregu lat zebrany majątek.

Ponieważ prywatna publiczność — już ze względów towarzyskich — musi zawsze stać na uboczu od giełdy, dlatego też nigdy z własnego przekonania niemoże zyskać jasnego obrazu o dotyczącej sytuacyi, przeto pozostaje ograniczoną — jedynie i wyłącznie — na dochodzące ją informacye.

Przypuszczając wszakże, że informacye te udzielane są w najuczciwszej myśli, to jednak publiczność tylko w bardzo rzadkich wypadkach może z nich zysk ciągnąć, ponieważ z jednej strony przez wiele czasu wymagające zaciąganie poleceń korzystna konjuktura zazwyczaj bez korzyści mija, a z drugiej strony niezbędnie potrzebna szybkość do korzystnego wyzyskania decydującej chwi i niemoże być żądaną od prywatnej publiczności.

Jeżeli zaś te dwa główne braki są przez to usunięte, że kierunek wszelkich pojedynczych spekulacyj łączy się w jednej ręce, która, ponieważ zupełnie nieprzeszkodzona, wtedy także wszelką zmianę kursu wyzyskać może, to wyniki wygrania stają się regułą, a istniejące dawniej ryzyko dla każdego oddzielnie operującego ustaje dla ogólnej spekulacyi, która zarówno w obu kierunkach (na zwyżkę i na zniżkę) może być czynną.

Usłuchanie tej przez nas postawionej rady przyniosło dotychczas w nieprzerwanym rzędzie wypadków, naszym komitentom, bardzo znaczne wyniki wygranych, które na szczegółowe żądanie chętnie autentycznemi danemi wykazać możemy.

Warunki, pod któremi dalsze uczestnictwa przyjmujemy, są następne:

I. Wkładki mogą być codziennie i w dowolnej kwocie uiszczane. Dalsze dopłaty nie są pod każdym względem potrzebne.

II. Jeżeli wkładki odbywają się nie w gotówce lecz w losach lub innych obiegowych papierach, które przyjmujemy z 60 procent wartości kursu jako depozyt niedający się sprzedać, to dochód z odsetek, względnie z wyciągniętych wygranych, pozostaje zawsze własnością wkładającego.

III. Udział zysku każdej nowej wkładki rozpoczyna się pierwszego dnia po jej objęciu.

IV. Wypłata dywidend miesięcznych odbywa się albo w zwykłych godzinach biurowych w naszej kasie w Wiedniu lub przekazami pocztowemi regularnie od 30tu do 30tu dni po przyjęciu wkładki z potrąceniem 10 procent na koszta i prowizyę.

V. Wypowiedzenia kapitału będą każdego czasu przyjmowane pod warunkami za kwoty

do złr. w. a.	**500**	z terminem	**30**	dni
„ „ „ „	**1000**	„ „	**60**	„
„ „ „ „	**5000**	„ „	**90**	„

i powyżej wedle umowy.

VI. Na wypowiedziane wkładki przypada podczas trwania wypowiedzenia połowa ilości dywidendy.

VII. Zwrot kapitałów wkładkowych odbywa się zawsze w pełnej kwocie, niepodlega zatem żadnemu jakiemukolwiek innemu odciąganiu. (1785-6-6)

Udzielają zaliczki na wszystkie w urzędowym kursblacie notowane papiery prawie do wysokości pełnej wartości.

Polecenia na ustne zapytania najchętniej udzielamy.

(L. 3078) (1911-3-3)



Jarmark jesienny

na konie, bydło i inne przedmioty targowe, przypada w Nowym Sączu w dniach 3 i 4 września 1884.

Magistrat król. miasta Nowego Sącza, dnia 26 lipca 1884.

Kawa w 5-kilowych workach oclona, opłatnie:

Mokka ognista szlachetna .	1	kilo	złr.	1	cnt.	50
Ceylon zielona dobra . .	1	„	„	1	„	45
Perłowa dobra	1	„	„	1	„	45
Kuba zielona dobra . . .	1	„	„	1	„	35
Java	1	„	„	1	„	30
Jamaika	1	„	„	1	„	20
Rio silna	1	„	„	1	„	15

Rozsyłka za zaliczką. (1889-4-4)

Giuseppe Lichtenstern w **Tryeście,** Via Squero Nuovo 7 B.

Czokolada SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych

po $1/2$, $1/4$ i $1/8$ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (1729-14-120)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena $1/2$ 1 złr., $1/1$ złr. 1 cnt. 80, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33** (dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.** (1781-2-16)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1786-78-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

OKOLNIK.

(1983-3-3)

Pierwsze w tym roku zakupno dzieł sztuki do rozlosowania odbyło się w miesiącu maju, gdy następny zakup, którego termin się zbliża, zawisł od stanu funduszów Towarzystwa, przeto uprasza się szanownych Panów Korespondentów, aby najpóźniej **do dnia 10 września b. r.** otrzymane za rozprzedane akcye pieniądze, a jeżeli można także i wykazy, nadesłać zechcieli.

Kraków, dnia 31 lipca 1884 r.

DYREKCYA Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. *w Krakowie.*

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-10-20)

W skarbie Wielkiej-wsi o. p. Wojnicz,

jest do sprzedania 140 skopków i owiec (maciorek), ładnie wypasionych, po 22 ct. w. a. za 1 kilo żywej wagi. (1915-4-5)

Konfitury

tegoroczne,

Scherbety

i Rohatlicum

w różnych smakach — poleca jaknajtaniej

L. Pacześki w Czerniowcach. (1967-2-6)

Apartament

ze stajnią i wozownią, jest do wynajęcia od 1 października. Bliższej wiadomości udziela p. Czarnuchowski, krawiec męzki, przy ulicy Floryańskiej Nr. 33. (1998-2-3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2012-2-)

Hotel zwany „Rybak“ w Wadowicach

wraz z restauracyą jest do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka. (1850-3-3)

Oferty uprasza się przesyłać pod liter. **M. W.** w Wadowicach.

Chłodniki i przyrządy do konserwowania

(lodownie)



uznane, najlepszego bardzo trwałego wykonania, dla gospodarstw domowych, restauracyj, browarów, kawiarń i cukierń, poleca **fabryka przenośnych lodowni**

inżyniera Franciszka Bollingera *w Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse 2.* (1632-9-12)

RACYONALNE PIELĘGNOWANIE UST I ZĘBÓW.

PURITAS c. k. uprzyw. specyficzne **mydło do ust** Dra C. M. Fabera,

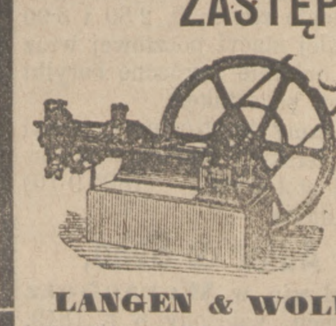
przybocznego dentysty ś. p. Cesarza Maksymiliana I. Meksyk. i t. d.

Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony **medalem** (Londyn 1862 roku) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. (1322-3-)

Składy we wszystkich większych aptekach i handlach perfumów. — Bezpośrednie zamówienia wysyła wszędzie punktualnie własny

skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (111-100)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Szanownemu Autorowi wspomnień z roku 1863 (Eine Erinerung aus dem polnischen Aufstande 1863), umieszczonych w feuilletonie dziennika **Politik** z dnia 6go sierpnia 1884 r. Nr. 211 — oświadczam — że wraz z żoną jeszcze żyję i serdecznie go zapraszam do **Morawicy,** odległej 1½ godziny, albo 10 kilometr. od Krakowa. (2027)

Felicyan Szybalski.

Józef Kulczyński

w Krakowie

OBOK BRAMY FLORYAŃSKIEJ

poleca swój

SKŁAD HAMBURSKI

towarów kolonialnych

i

główny skład win

krajowych i zagranicznych,

oraz

destylarnię parową

wódek, likierów i rumu

po bardzo przystępnych cenach.

Cenniki na żądanie darmo. (2024-1-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

MARYI WYSOCKIEJ

w Krakowie, ul. Bracka L. 5,

mając rozległe stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej i sprowadza je także wprost z zagranicy. **Posyła paszporta do wizy.** (2003-1-)

Uzdolniony agronom

z ukończoną szkołą rolniczą z 20 letnią praktyką w racyonalnych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, życzy sobie zmienić posadę w państwie austryackiem lub za granicą.

Adres: **W. G. S. poste restante Krzeszowice koło Krakowa.** (2007-1-6)

G. Rehefeld.

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English schol for young ladies

w połączeniu

z pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym. (2008-1-12)

Ulica Poselska (św. Józefa) 20.

G. Rehefeld.

właścicielka zakładu.

KAWA

surowa, znakomite silne aromatyczne gatunki, w paczkach po 4¾ kilo netto oclone rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką:

Ceylon wielka	kilo	złr.	1·78
Ceylon zielona delikatna	„	„	1.64
Jawa „	„	„	1·52
Mokka prawdziwa arabska	„	„	1·84
Santos najdelikatniejsza .	„	„	1·38
Jamaika znakomita .	„	„	1·28
Menado delikatna wielka	„	„	1·60

R. Maiti w Tryeście.

(2041-1-12)

FIRMA

JAN HEILINGER jun.

Wiedeń i Bogumin (Oderberg)

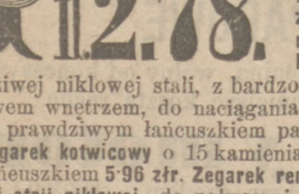
odznaczona medalami, dyplomami i uznaniami przez c. k. Towarzystwa gospodarcze, wystawy, gminy, właścicieli gruntów, poleca najlepiej swój uznany

Heilingera specyalny gnój

jakoto: **Peruguano, Chili-Salpeter, siarczan Amoniaku i Kali, Superphosphate, mąkę kościaną zbitą i sproszkowaną,**

przy rzetelnej i taniej obsłudze.

Listy i obstalunki uprasza się przesyłać pod adresem: Central-Comptoir, Wien, VIII., Lindegasse 2. (1941-1-4)



Najlepszy zegarek w świecie z łańcuszkiem i pudełkiem **2 złr 78 cnt. genewski zegarek kieszonkowy** z prawdziwej niklowej stali, z bardzo pięknem cylindrowem wnętrzem, do naciągania na 16 godz. wraz z prawdziwym łańcuszkiem pancernym **4·46 złr., zegarek kotwicowy** o 15 kamieniach z pancernym łańcuszkiem **5·96 złr. Zegarek remontoar z prawdziwej stali niklowej**, do nakręcania bez kluczyka z prawdziwym pancernym łańcuszkiem **8·95** zł., tenże prawdziwy srebrny **11 złr. 20 c.**, najlepsze **zegarki damskie** z prawdziwym łańcuszkiem pancernym po **4 złr. 80 ct.** 5 złr. 80 ct. 6 złr 80 ct. same **pancerne łańcuszki 1 złr. 20 ct.** (1055-5-6)

Uhrenmacher Rix, Wien II.

Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 28 sierpnia. (1996-2-3)

Józefa Waligórska,

przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

Jak od lat 20-tu, tak i w tym roku szkolnym przyjmuję **uczniów** na mieszkanie, stół i korepetycyę pod przystępnemi warunkami, ręcząc za sumienną opiekę i wzorowe prowadzenie powierzonych mi chłopców. Na żądanie udziela się języka francuskiego i gry na fortepianie w domu. **F. Szklarska** ul. Grodzka L. 32 (dom p. Kaczmarskiego). (1959-5-6)

W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

pod kierunkiem

Karoliny Krynickiej

w Krakowie.

Kurs nauk w zakresie wyższego gimnazyum dla panien, rozpocznie się dnia 3 września b. r. przy **ulicy św. Jana Nr. 13,** dom Chwalibogowskiego, I. piętro, naprost szkoły realnej. (1737-5-7)

KURS NAUK

w Zakładzie wyższym naukowo-wychowawczym żeńskim w **Nowym Sączu** rozpoczynam 1 września b. r. (1994-3-6)

Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska.

Rodzicom i Opiekunom!

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że do mego **zakładu wychowawczo-naukowego** przyjmuję, jak zwykle, uczniów do szkół publicznych uczęszczających, oraz kształcących się prywatnie. (2023-2-6)

Władysław Kudasiewicz,

przełożony Zakładu,

w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów Nr. 4, naprzeciw Biskupiego Pałacu, 2 podworzec, I. piętro.

Ogrodnik żonaty, poszukuje posady zaraz lub od św. Michała. Może się okazać dobremi świadectwami. Wiadomość na Zwierzyńcu pod L. 88 w Krakowie. (1992-2-3)

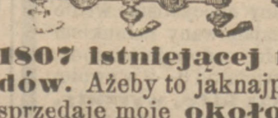
Wydęte cielęce żołądki

kupuje po 16 marek za 100 st. **L. Wollstein, Berlin** C. Papenstrasse 19. (1940-1-2)

Rzetelna wyprzedaż

BILARDÓW

z przyborami.



Choroba i wiek zmuszają mnie do rozwiązania mojej od roku **1807 istniejącej fabryki bilardów.** Ażeby to jaknajprędzej uskutecznić, sprzedaję moje **około 100 sztuk** na składzie w zapasie znajdujące się **modne, gotowe bilardy i przybory** za gotówkę, nawet poniżej kosztów.

Przy odpowiedniem zadatku, daję sześć miesięcy czasu od dnia zakupna, do podniesienia bilardów. (1939-1-6)

Jan Knill senior,

fabrykant bilardów

i właściciel domu, IX. Bezirk, Rothe-Löwengasse Nr. 5 i 7, **Wien.**

Uwolnionym

z mąk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu V. Wimmergasse 33.** Cena ½ flaszki 60 ct., ¹⁄₁ fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie **Keralyn** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1782-2-8)

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Od dawna uznanym środkiem ochronnym przeciw cholerze jest stare cierpkie naturalne wino czerwone.

Rozsyłka za zaliczką pocztową w baryłkach pocztowych brutto 5 kilo około 4 litrów wina po cenie złr. 2·30, 2·80 i 3·90 opłatnie do każdej stacyi pocztowej wraz z baryłką. Za opłatnie zwrócone baryłki oddajemy 60 cnt. za sztukę.

Zarazem polecamy wyborne gatunki południowo-węgierskich białych win górskich na wety i stołowych. (1885-9-10)

Cennik na żądanie.

Wilhelm Adler & Sohn,

hurtowny handel win w **Werschetz** w połud. Węgrzech, założony w r. 1849.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY ŻENSKI

Maryi Serwatowskiej

w KRAKOWIE, ul. Wiślna Nr. 8, dom „pod Zającem“.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że nowy rok szkolny rozpoczynam z dniem 1 września. Porozumieć się można w każdym czasie ustnie lub listownie. Na żądanie przesyłam programy. (2019-2-4)

M. Serwatowska.

F. Merck i Spółka w Hamburgu,

fabryka kości nawozowych, polecają znaną już ze znakomitych rezultatów

mąkę kościaną „Baker Guano“.

Jedyny główny skład na Galicyę u firmy

W. Müldner i Spółka

W TARNOWIE.

Wobec znacznych zamówień uprasza się o wczesne podanie swoich zleceń. (1912-5-6)

Nowość dla wszystkich palących!

C. k. wył. uprzyw. przyrząd do wonienia

(AROMATISEUR)

ma z powodu doskonałej i zadziwiającej działalności wielką przyszłość przed sobą, tak, że nie będzie go brakowało u żadnego palącego. Udziela on każdemu cygaru lub tytoniowi stale najdelikatniejszej woni, usuwa z liścia tytoniowego tak niemiłą ostrość i czyni go łagodnym i przyjemnym; przez niego przekształca się najtańsze, nawet 1½ centowe cygaro na dobre, a dobre na wyborne i smaczne. Zarazem tworzy on z powodu zgrabnego kształtu podobnego do bronzowej tytunierki dla każdego palącego praktyczny i piękny podarunek. Cena **c. k. wył. uprz. przyrządu do wonienia** wraz z napełnieniem wystarczającem na cały rok wynosi ☞ **1 złr. 50 ct.** ☜ a wedle upodobania może być wybraną woń cygar hawanna lub wirginia. Następne koszta dalszego napełnienia, potrzebnego dopiero po upływie roku, wynoszą 1 złr. Na prowincyę za zaliczką pocztową lub przekazem pocztowym. Opakowanie bezpłatnie. Do nabycia przez (1630-7-8)

permanente Industrie-Ausstellung, Wien, I, Kärnthnerhof.



C. k. wyłącz. uprzyw.

nowopoprawne ogniotrwałe

kasy i kasy pancerne

ma na składzie (1640-8-10)

C. Polzer & Co. w Wiedniu.

Fabryka: V., Luftgasse Nr. 3, — skład: I., Rothenthurmstrasse Nr. 22.

J. Andiela prezerwatywa

przeciw

niszczeniu przez moli.

Moja prezerwatywa przeciw niszczeniu przez moli daje najpewniejszą ochronę w celu ochronienia sukien zimowych, futer, mebli itp. przed nadzwyczajnie szkodliwem zalęganiem moli. Złożone jest z najskuteczniejszych szczególności w ten sposób, **że zupełnie spokojnie można polegać na jego niezawodnem działaniu.**

J. Andiels's Droguerie

„zum schwarzen Hund“,

Hus- (Dominikaner-) Gasse w Pradze.

W **KRAKOWIE** mają na składzie pp. **Ant. Hawełka** kupiec, oraz aptekarze **E. Radler, J. Trauczyński, E. Stockmar.** (1320-7-8)

☞ Składy na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [1641-32-]

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE,

Znak fabryczny.

słynne w świecie, mocno posrebrzane i pozłacane towary metalowe.

☞ ***Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.*** ☜

Wyroby w Paryżu i Karlsruhe.

Pierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Polecamy nasze uznane za trwałe, za poręczeniem i podaniem ilości srebra mocno posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od zwykłego **serwisu,** aż do artystycznej **zastawy,** w czem zawsze posiadamy bardzo obfity skład.

Kompletny serwis, mianowicie:

12 łyżek	złr. 17·—	1 chochelka	złr. 3·20	1 serwis do sałaty .	złr. 6·—
12 widelców . . .	„ 17·—	1 łyżka do jarzyn .	„ 4·20	1 „ „ ryb . . .	„ 9·—
12 noży	„ 17·—	1 „ „ kompot.	„ 3·50	1 wkład n. ocet i oliw.	„ 15·—
12 łyżeczek . . .	„ 9·—	1 „ „ sosów .	„ 3·50	1 szczypcz. do cukru	„ 1·75
12 widelc. do wet.	„ 15·—	1 łyż. do pos. cukru	„ 3·50	1 widelec	„ 1·50
12 łyżek „ „	„ 15·—	1 musztardniczka .	„ 5·50	4 podstaw. do flaszek	„ 8·50
12 noży „ „	„ 15·—	2 podwój. solniczki	„ 7·25		
1 chochla . . .	„ 5·30	1 serwis do krajania	„ 7·50	kosztuje	złr. 190·

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis **Orfévrerie Christofle,** który trwa jeszcze długie lata a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzony.

CHRISTOFLE & Cie., w Wiedniu, Opernring 5.

☞ Nasze wyroby mają powyższy **„znak fabryczny“** i całą nazwę **Christofle.** ☜ Illustrowane cenniki na żądanie darmo. ☞ Przyjmujemy posrebrzanie wszelkich przedmiotów metalowych. ☜ Do nabycia po **cenach fabrycznych** w **Krakowie** u naszego reprezentanta **Alfreda Biasiona.** (1270-6-12)

☞ Dwie karetki i dwa faetony

na parę lub jednego konia są do sprzedania w Krakowie Ul. **Basztowa** naprzeciw hotelu Krakowskiego Nr. 2 oraz i **ekstyrpator** nowy, bardzo praktyczny za tanią cenę. (2006-2-6)

Z powodu wyjazdu

jest do nabycia fortepian amerykańskiego systemu mało używany, kompletne umeblowanie salonu i inne meble. — Widzieć można codziennie od godz. 10—1 w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 9. (2000-3-4)

Młoda wykształcona dama

izraelitka, obznajomiona z wszelkiemi ręcznemi robotami, **poszukuje miejsca jako bona** Niemka do młodszych dzieci. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: (1936-2-2)

A. Grünberger, Ratibor (Preussen).

Dr. Leon Kopff

przeprowadził się do domu przy ul. Szczepańskiej (róg Sławkowskiej) Nr. 1. I. piętro. Ordynuje od godz. 12ej do 1ej. (1975-2-5)

Festony uroczystościowe

do dekoracyi ulic są gotowe, oraz zamówienia na **bukiety, wieńce laurowe** przyjmuje się i wykonuje takowe w krótkim czasie jak najsumienniej i gustownie. — **Cebulki hyacyntowe,** prawdziwe holenderskie, poleca w wielkim wyborze ogrodownictwo handlowe **Karola Freegego** przy ul. Lubicz pod Nr. 30. (2004-3-3)

Gustowny fortepian

nowy, metalowej konstrukcyi, dobry w tonie — jest tanio do sprzedania w Krakowie przy ulicy Lubicz, w hotelu Europejskim, drzwi Nr. 2. (1961)

Lokomobila (młocarnia) o sile 12 koni, do wynajęcia. Bliższe szczegóły we dworze w Bolęcinie (poczta Trzebinia dworzec). (2002-2-3)

Mieszkanie

na I. piętrze przy ulicy Sławkowskiej L. 31, w domu narożnym od plant; składające się z 5ciu frontowych pokoi wraz z balkonem i ogródkiem, a na żądanie ze stajnią — jest do wynajęcia od 1 październ. lub wcześniej. — Bliższa informacya u pani Ponikłowej, ul. Bracka 5. (1993-3-3)

Kamienica

dwupiętrowa

przy ulicy Gołębiej pod Nr. 14, **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Wgo Pana *Matusińskiego*, budowniczego przy ulicy Garncarskiej, we własnym domu. (1769-4-4)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1975-4-30)



Wyborne zegarki



najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym firmy

M. Herz i Syn

fabrykanci zegarków

w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6.

Rzetelne poręczenie. — Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zegarków kieszonkowych, ocechowanych w c. k. urzędzie cementniczym.

Cylindry do polowania i pracy po 8 złr.

Srebrne zegarki	cylindrowe	złr. 9, 10, 13	i wyżej
„ „	kotwicowe	„ 14, 16, 20	„
„ „	remontery cięż	„ 13, 20, 30	„
Zreb. i pozłac. zegarki	damskie	„ 12. 15, 18	„
Złote zegarki	damskie	„ 19 25 40	„
„ „	cylindry męskie	„ 28, 32, 35	„
„ „	kotwicowe	„ 35, 40, 50	„
„ „	damsk. remonter.	„ 28, 40, 60	„

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 złr. do 12 złr.; złote łańcuszki po złr. 18 do 100 złr.

Inne towary złote i srebrne oraz klejnoty sprowadzone być mogą w najlepszym kształcie z pierwszego źródła po najtańszej cenie. Zamówienia załatwia się bezzwłocznie za zaliczką. Co się nie podoba, będzie wymienione. Przyjmuje zegarki i kosztowności w zamianę. Zakład dla reparacyi.

Zegary pendułowe własnego wyrobu w doskonałym gatunku. Rysunki i cenniki darmo. Modne zegary salonowe w marmurze, bronzie, cuivre poli itd. Budziki począwszy od 4 złr. wzwyż.

Uznania o naszych dostawach ze strony prof Gab. v. Moor w Czerniowcach, prof. W. Schechtla we Lwowie, M. Konopackiego właściciela dóbr w Kobylem (polecony przez ówczesnego burmistrza Tarnopola Dr. Kozmińskiego, ten zaś polecony przez c. k. radcę dworu J. Wierzbickiego w Wiedniu) i t. d. były w swoim czasie w tym dzienniku zamieszczone.

Zwracam uwagę!

Nasze zegarki, które aż do najtańszego gatunku są najlepsze (o których gustownem wykonaniu i trwałości posiadam ze strony mych długoletnich kupujących także liczne uznania) proszę zupełnie nie zamieniać z ordynaryjnym towarem niepodobnym do używania, a ogłaszanym z wielu stron. (1700-4-12)

Wyszedł z druku zeszyt drugi **Przeglądu Polskiego** za miesiąc sierpień i zawiera oprócz wspaniałego heliodruku,

portret Jana Kochanowskiego

według oryginału Jana Matejki, następujące artykuły: W rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego, przez *T. W. i M. T. S.* Jana Kochanowskiego młodość (rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 28 maja 1884 r.), przez *Antoniego Małeckiego.* Poezya europejska XVI wieku w stosunku do Jana Kochanowskiego (rzecz czytana na walnem posiedzeniu Towarzystwa histor.-literackiego w Paryżu dnia 3 maja 1884 r., przez *Wacława Gasztowtta.* Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta, przez *Kazimierza Morawskiego.* Stanowisko polityczne Jana Kochanowskiego, przez *Michała Bobrzyńskiego.* O wpływach włoskich na sztukę odrodzenia u nas z powodu Wystawy zabytków z czasów J. Kochanowskiego, przez *Maryana Sokołowskiego.* O rękopiśmie nieznanym poematu Zgoda, przez X. *Ignacego Polkowskiego.* Kochanowski i poeci niemieccy XVII wieku, przez *Stanisława Tomkowicza.* Studya pomniejsze przez uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Geneza Fraszki Kochanowskiego do Anny (II. 88), przez *Jana Bystronia.* Kilka słów o stosunku Kochanowskiego do Tibulla w Elegiach łacińskich, przez *Jana Pawlikowskiego.* Książka ofiarowana Grzepskiemu przez Kochanowskiego, przez *Józefa Kallenbacha.* Spostrzeżenia nad językiem Kochanowskiego, przez *Gustawa Blatta.* Co u nas o Kochanowskim pisano, przez *Stanisława Tarnowskiego.* Zjazd historyczno-literacki imienia Kochanowskiego, odbyty w Krakowie w dniu 28—30 maja 1884 r., przez *Ludwika Ćwiklińskiego.* (1916-4-6)

☞ **Zeszyt ten jest do nabycia we wszystkich księgarniach oddzielnie po 3 złr.**

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la

Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (267-24-)

☞ envir. **20,000** oeuvres ☜ choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

RYNEK Nr. 4 IIgie piętro, wejście od kościoła N. P. Maryi (dawniej ul. Krupnicza Nr. 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1821-84)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczyźnie.

Cierpiącym na oczy

poleca się jako jedyny środek nadzwyczaj dobrze leczacą wodę na oczy W. J. Krzyślaka w Gnieźnie. Woda ta leczy również w zastarzałych przypadkach w 8 do 14-tu dniach. Cena butelki z przepisem użycia 1 markę 50 fen. Poszukuję kupców z przyznaniem rabatu. (1886-8-8)

W. J. Krzyślak, w Gnieznie. (Posen)

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane, były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego profesora Dra Draschego pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa **najsłynniejszych** lekarzy. **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, **I., Bognergasse 2.**

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i ozyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw **dyfteryi**, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. **1 wielka flaszka złr. 1·40, 1 średnia 1 złr., 1 mała 50 c.**

C. k. nadw. dentysty Dra J. G. Poppa

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po złr. 1·20. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów, lśniąco białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 c.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent. [1150-2-3]

☞ **Przed naśladowaniami ostrzega się,** ☜ gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki mej firmy, do nich dosyć podobne i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, E. Radler aptek., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*